

WSPÓLNE PLENUM  
KW PZPR i WK ZSL

(Inf. wł.)

Na wtorek, 16 listopada zwołane zostało wspólne plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Komitetu Wojewódzkiego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W czasie obrad omówione zostaną zadania organizacji partyjnych i kół ZSL oraz instancji w dziedzinie intensyfikacji produkcji rolniczej, zadania wynikające z uchwały KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie koncentracji sprzętu i usług mechanizacyjnych na wsi.

(tk)



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Zakończenie obrad  
Sejmu PRL

## ★ Dyskusja nad projektami ustaw

● WARSZAWA (PAP)

Dnia 12 bm. Sejm kontynuował obrady plenarne. Izba przystąpiła do dyskusji nad przedłożonymi jej wczoraj projektami planu i budżetu na rok 1966 i podstawowych założeń w tych dziedzinach na 1967 rok.

Pierwszym mówcą był pos. BOLESŁAW JASZCZUK (PZPR), który podkreślił na wstępie, że dzięki wysokiemu przekroczeniu w br. przez przemysł i rolnictwo planów produkcji, gospodarka narodo-

wa uzyskuje wysoki w stosunku do całego pięcioletnia przyrost dochodu narodowego i poważny wzrost zapasów, zwłaszcza w rolnictwie indywidualnym. Dzięki więc pomysłom tegorocznym wynikiem produkcyjnym zostały nagromadzone w gospodarce narodowej poważne rezerwy, które mogą być w pewnej mierze wykorzystane także w ciągu przyszłego roku. Umożliwia to przyjęcie wyrównanego w ciągu 2 lat ogólnego trendu rozwojowego w sferze spożycia — powiedział mówca.

Jak z tego wynika — kontynuuje mówca — podstawową i najbardziej rzucającą się w oczy cechą planu gospodarczego jest dążność do utrzymania wzrostu funduszu spożycia w kraju w tempie nie-

(Dokończenie na str. 2)

Na zdjęciu: przemówienie w Sejmie wygłasza przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzejowski. (CAF — Dąbrowiecki)

W gromadzie Wrzosowo, po wiat Kołobrzeg, zapadły ważne państwowe decyzje. Podjęło je Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na wyjazdowym posiedzeniu, przy udziale Prezydium PRN, radnych WRN z tego okręgu wybrorczego i radnych GRN. Przygotowania do posiedzenia trwały parę tygodni. Same materiały jednak nie wystarczyły. Trzeba zobaczyć i naocznie się przekonać, jak sprawy stoją.

BYŁEM dotychczas jak najszerzej przekonany, że działalność społeczna to taka, która rodzi się właściwie z inicjatywy mieszkańców danego rejonu, załogi fabryki, słowem oddolnie. Ze oczywiście równie dobrze może to być inspiracja władz, wskazujących cel, zadanie, ale tem po jego realizacji zależy już od społeczności. Przede wszystkim zaś sądziłem iż czyn społeczny to czyn bez finansowego ekwiwalentu, po prostu mniej lub

## Nie kazali

bardziej zorganizowany od ruch.

Zaarzyło mi się jednak usłyszeć w pewnej instytucji zgoda odmienne zdanie. Cnoazito mianowicie o to, aby powołać do życia pewną społeczną komórkę, coś w rodzaju samorządu regulującego i stosunki między ludzkie i dbającego o porządek, czystość, współzależność z właściwym kierownictwem w usuwaniu różnych niedociągłości. Ba, takie społeczne ciało było już nawet wybrane, tylko, że pozostało poza sferą zainteresowań kierownictwa. Dlaczego? Bo „musimy otrzymać wytyczne z Warszawy, nie wiemy co ten samorząd ma robić”.

Gdzie indziej znów byłam świadkiem zwalniania robotnika do pracy społecznej. Usłyszałem przy tym dosłownie „no, pewnie, że zapłacimy Wam za tę godzinę, bo to praca społeczna”.

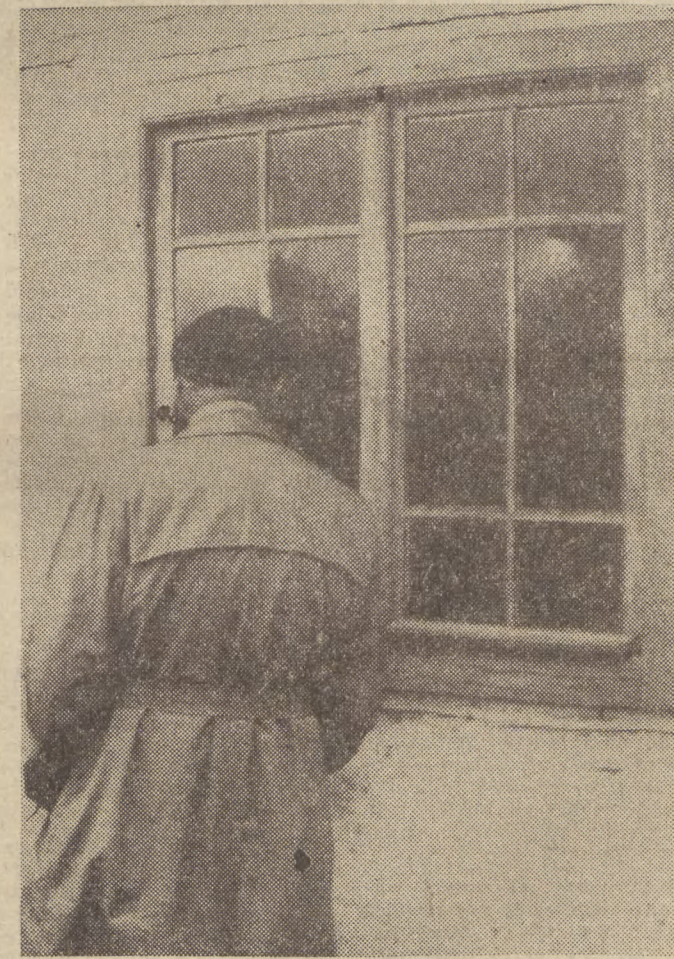
Nie chcę generalizować zjawiska, ale nie mogę pozostać obojętnym wobec jawnego wypaczania idei społecznej działalności. Pracować społecznie to właściwie znaczy pracować dla społeczeństwa, w jakimś konkretnym sensie również dla siebie, ale także pracować za darmo. Tak, za darmo. Określenie to wzbudza bardzo często mniej lub bardziej jawny protest. A ponieważ z drugiej strony społeczna działalność jest kryterium politycznej i moralnej postawy człowieka lub pewnej zbiorowości — więc aby „diabłu świeczkę i panu bogu ogarek” popieścić się jawne oszustwo. Pracę płacącą według przemysłowych np. stawek traktuje

## Z dnia na dzień

się w sprawozdaniach jako społeczną, czyli darmową. Zapas społecznej energii jest z pewnością ograniczony, ale nie skończony. Wszędzie przydałoby się coś zrobić z własnej inicjatywy, nie czekając na zarządzenia. Czekanie na wskazówki to albo przejaw lenistwa, albo asekurantwa posuniętego do bezsensu.

A może władza ma regulować tempo oddychania?

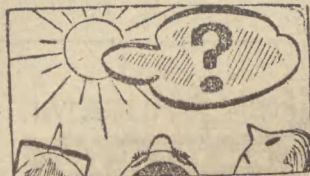
(zetem)



## Gromadzkie sprawy

Dokończenie na str. 3

Zdjęcia: Józef Pigłkowski



Dziś będzie zachmurzenie umiarkowane, chwilami duże i przelotne opady śniegu. Wiatry umiarkowane i słabe z kierunków północno-wschodnich. Temperatura rano i nocą około minus 3 st., maksymalna dniem około zera.

Jutro będzie pogodnie, miejscami przelotne opady śniegu. Temperatura bez większych zmian.

— Dokąd oni poszli? — zapytała przechodniów zdyszczonym głosem radna, która nie zdążyła przyjechać na czas.

— A dokąd by, chyba do gorzelnii — spokojnie odpierł przygodnie zapytany, nie zdając sobie nawet sprawy, jakie by z tego mogło wynikać *qui pro quo*.

Ale nie do gorzelnii, lecz o kilkanaście metrów bliżej, do mleczarni, udali się przedstawiciele wysokiej władzy, którzy zjechali na posiedzenie Prezydium WRN do gromady Wrzosowo. Wybór gromady był trafny. Jest to w powiecie kołobrzeskim gromada najtrudniejsza, dlatego, że gospodarstwa indywidualne są bardzo rozproszone. Na początek mały rys monograficzny. W skład gromady wchodzi pięć wsi: Jazy, Łykowo, Piotrowice, Skoczów i Wrzosowo oraz pięć państwowych gospodarstw rolnych — w Kłopotowie, Włosziborzu, Piotrowicach, Skoczewie i Wrzosowie. Chłopi indywidualnie gospodarujący mają w posiadaniu jedną piątą powierzchni grun-

WYSOKA WŁADZA  
ZJECHAŁA  
DO GROMADY

Zdzisław Piś

tów, państwowe gospodarstwa rolne prawie połowę. Łąsy obejmują 30 proc. obszaru. Jakże zakłady pracy są w gromadzie? Poza wspomnianą mleczarnią, a raczej zlewnią mleka przystosowaną nawet do wytwarzania serów, są jeszcze dwie gorzelnie. Nawiasem mówiąc, nie byłoby żadnego nieporozumienia, gdyby przedstawiciele wysokiej władzy wstąpili do gorzelnii. Zakład produkuje teraz płatki ziemniaczane. (A może to miał na myśli zapytany?) Jest ponadto w gromadzie stolarnia i kuźnia. Są trzy szkoły podstawowe i jedna 4-klasowa. Nie ma ośrodka zdrowia, częściowo sprawy rozwiązuje (głównie szczerpienia) punkt felczerski. Poza tym jest urząd pocztowy, 7 sklepów należących do GS w Dygowie.

Gdzie szukać trudności, o których wspominałem. Zaczynamy od rolnictwa. — Gleby tu macie, podobnie jak w powiecie kołobrzeskim, dobre — powie na posiedzeniu Prezydium zastępca przewodniczącego Prez. WRN, tow. Damazy Szkopiak. Siedzący z boku

ów. Józef Bajsarowicz, przewodniczący Prez. PRN w Kołobrzegu uśmiecha się w zamysleniu i niemal nie odpowiada na głos: „Znowu wypominają mi te gleby...” Prawda jest jednak, że w pow. kołobrzeskim gleby należą do najlepszych w województwie. A jakie plony uzyskują rolnicy w gromadzie? Pszenicy ożimej zbierają 26 q z hektara, jarej tylko 15 q, żyta natomiast 19 q. Chociaż wzorowy rolnik, sołtys ze wsi Lejkowo, ob. Józef Lewandowski ma znacznie lepsze plony. Żyta zbiera 24 q z hektara, ziemniaków 280 q. „Ludzie we wsi — mówi w dyskusji sołtys — posadzają mnie nawet, że nocą muszę wysiewać coś na pola i dlatego tyle zbieram”. Rolnicy uzyskali w br. przeciętnie 175 q ziemniaków z 1 ha i tyle samo buraków cukrowych. Państwowe gospodarstwa rolne w Skoczewie i Wrzosowie przyczyniły się swymi wynikami do uzyskania przez kołobrzeskie pegerery w tym roku najlepszych rezultatów w województwie.

Wyniki gospodarowania są na pewno lepsze, niż dowodzą tego dane cyfrowe. Na obniżenie średnich wyników gromady wpływają gospodarstwa ekonomicznie podupadłe. A

(Dokończenie na str. 3)

## TELEGRAM

„BARKA”  
wykona'a  
PIĘĆ OLATKĘ

Zjednoczenie Gospodarki Rybnej poinformowało naszą redakcję o przedterminowym wykonaniu rocznego planu połowów przez kołobrzeskie przedsiębiorstwo rybactwa „Barka”. Szczegóły na str. 3.

## Rozpoczynamy I rok planu 5-letniego

## BUDŻET

**JERZY ALBRECHT** scharakteryzował na wstępie sytuację finansową w br.

— Dobrze wyniki osiągnięte w podstawowych dziedzinach naszej gospodarki — stwierdził on — sprawiają, że rezultaty finansowe działalności gospodarczej ukształtują się na ogół korzystnie.

Założone na br. dochody budżetowe w wysokości 292 mld złotych zrealizowane zostaną z nadwyżką ponad 7 mld zł. Jest to efektem głównie przekroczenia planów akumulacji finansowej w przemyśle.

W rolnictwie natomiast dobrym wynikiem towarzyszą tendencje do zwiększania nakładów produkcyjnych i inwestycyjnych w gospodarstwach indywidualnych. Wygospodarowane nadwyżki budżetowe pozwoliły na szersze kredytowe wsparcie tych tendencji.

Należy odnotować nie tylko sukcesy realizacji planów inwestycyjnych. Słabą stroną są opóźnienia w oddawaniu obiektów do użytku oraz pewne na pięciu w robotach budowlano-montażowych.

Korzystniejsze niż w latach ubiegłych jest saldo obrotów towarowych z krajami kapita listycznymi, choć niedostateczne są jeszcze postępy w zakresie wzrostu eksportu i poprawy jego struktury w stosunkach z tymi krajami.

**NASTĘPUJE** znaczny wzrost dochodów pieniężnych ludności oraz obrotów handlu wewnętrznego. Zwiększenie dochodów ludności z tytułu wzrostu zatrudnienia (zresztą nieraz nadmierne) w gospodarce społecznej wyniosło ponad 7 mld złotych. Dochody ludności z tytułu regulacji płac wzrosły dotychczas o ok. 1,2 mld zł.

Omawiając wskaźniki przyszłoroczne minister finansów podkreślił, że budżet państwa opiera się przede wszystkim na ustaleniach NPG. Budżet — na miarę istniejących możliwości — zabezpiecza zadania gospodarcze i potrzeby społeczne 1966 r. Jest zrównoważony: dochody — 305 mld zł (wyższe o ok. 2 proc. w porównaniu z br.), wydatki — ponad 299 mld zł (wyższe o ok. 4,5 proc.).

W budżecie przewidziane są niezbędne rezerwy finansowe, w tym w ramach Rady Ministrów — ok. 3,5 mld zł oraz rezerwa inwestycyjna — ok. 4,6 mld zł.

**DOCHODY** budżetowe oparte są głównie na wpływach od przedsiębiorstw uspołecznionych. Zadania w dziedzinie akumulacji i zysku nie są zbyt napięte, centralnym zagadnieniem dla pomyślnej realizacji przyszłorocznych zadań jest poszukiwanie dróg obniżki kosztów produkcji, a zwłaszcza kosztów materiałowych.

Obniżenie poziomu kosztów osobowych o ok. 2 mld zł — wobec dotychczasowych przekroczeń planów zatrudnienia i płac — będzie ważnym zadaniem na 1966 r. W handlu zagranicznym dewiza działania musi być bardziej efektywny eksport i bardziej opłacalny import.

Wpływ z podatku od wynagrodzeń i innych opłat od ludności wzrasta o ok. 6,4 proc. — głównie w wyniku planowanego wzrostu zatrudnienia i płac. Podatki i opłaty od gospodarki nie uspołecznionej pozostają na poziomie br. Na tym odcinku utrzymywany będzie dotychczasowy kierunek polityki podatkowej.

Utrzymane będą dwuletnie zwolnienia od podatku dla nowo założonych, usługowych warsztatów rzemieślniczych w miejscowościach do 20 tys. mieszkańców. Zamierza się także upowszechnić w 1966 r. zryczałtowany pobór podatku obrotowego i dochodowego od zakładów, działających w ramach rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu.

Rozszerzony ma być zakres stosowania niższej skali podatku dochodowego. Objęte nią zostaną rzemieślnicze warsztaty usługowe, zatrudniające do 4 czeladników oraz średniej wielkości rzemiosło produkcyjne. Przyznane zostaną ulgi inwestycyjne i dodatkowe ulgi podatkowe dla prywatnych zakładów gastronomicznych.

53 proc. wydatków przeznaczają się na potrzeby gospodarki uspołecznionej. Omawiając tę stronę zagadnienia **J. ALBRECHT** podkreślił, że budżet nasz jest nadal budżetem gospodarczym, finansującym potrzeby gospodarki i ludności. Na administrację wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo przeznaczają się niecałe 5 proc. wydatków, a na obronę narodową — niecałe 9 proc.

**BUDŻET** pokryje przede wszystkim 47 proc. nakładów inwestycyjnych gospodarki uspołecznionej. Równocześnie z budżetu przeznacza się 5 mld zł na inwestycje w dziedzinie oświaty, ochrony zdrowia i kultury. Ponadto 4 mld zł przeznaczają się z budżetu na budownictwo mieszkaniowe. Następuje tu spadek, ale równocześnie wydawnictwa kredytów bankowych na budownictwo spółdzielcze z 2,5 mld zł w br. — do 3,8 mld zł. O 30 proc. (do 900 mln zł) wzrastają też kredyty na budownictwo indywidualne.

Budżet pokryje ponad 40 proc. nakładów inwestycyjnych w rolnictwie — ok. 12 mld zł, tj. o 11 proc. Więcej niż w br. 3,3 mld zł (o 13,6 proc. więcej) założono także w budżecie na pokrycie bieżących potrzeb rolnictwa, w tym zwłaszcza na popieranie produkcji, konserwację urządzeń melioracyjnych, zaopatrzenie w wodę itd. Środki budżetowe uzupełni kredyt państwowy. Rolnicy indywidualni oraz spółdzielnie produkcyjne mają otrzymać w 1966 roku ponad 17 mld zł kredytów, w tym ponad 5 mld zł na inwestycje.

Projektowany jest poważny wzrost wydatków na naukę — do ok. 3,4 mld zł.

Na fundusz postępu techniczno-ekonomicznego przedsiębiorstwa skierują 4,8 mld złotych.

Nakłady na działalność socjalno-kulturalną wyniosą 52,7 mld zł (wzrost o 6 proc.). Z tej sumy 26,3 mld zł skierują się na oświatę i wychowanie (wzrost o 8,5 proc.), 3,3 mld zł tj. o 6,5 proc. więcej przeznaczają się na kulturę i sztukę. W tym dziale zwiększone zostają znacznie wydatki m. in. na radio i telewizję.

Na ochronę zdrowia przewiduje się w budżecie ponad 20 mld zł (wzrost o 3 proc.). Środki te pokryją m. in. przyrost 7 tys. łóżek szpitalnych oraz 190 nowych przychodni lekarskich w miastach i 170 wiejskich ośrodków zdrowia. Proponuje się podwyższyć normy na leki w szpitalach i sanatoriach przeciwgruźliczych.

Na ubezpieczenia społeczne państwo kieruje w przyszłym roku 33 mld zł, w tym na renty ok. 19 mld zł. Wydatki te zwiększają się o 5,6 proc., głównie w wyniku wzrostu przeciętnej wysokości rent i zasiłków.

Rok 1966 powinien być okresem korzystnych zmian w gospodarce mieszkaniowej. Omawiając te grupy wydatków **J. ALBRECHT** podkreślił, że dzięki przeprowadzonej w br. podwyżce czynszów (zrekompensovanej dodatkami mieszkaniowymi z budżetu) możliwe będzie wybitne podwyższenie nie wydatków na eksploatację i remonty bieżące budynków — z 25 zł do 36 zł na metr kwadratowy.

Wydatki na remonty kapitalne — wyniosą 1,2 mld zł.

Na potrzeby gospodarki komunalnej budżet przewiduje 6,2 mld zł (komunikacja miejska, poprawa nawierzchni ulic, ich oświetlenia itd.).

**MIN. Albrecht** zatrzymał się następnie na sprawach budżetów terenowych, stanowiących integralną część budżetu ogólnopolskiego. W 22 budżetach wojewódzkich rad narodowych i miast wydzielonych założono wydatki w sumie 77,4 mld złotych, z czego 22,4 mld zł na inwestycje. Własne fundusze rad wynoszą 36,7 mld zł, reszta to środki wyrównawcze. Szczególnie wysoki jest udział budżetów terenowych w wydatkach socjalno-kulturalnych państwa.

Mówca scharakteryzował na krótko sytuację pieniężno-rynkową, podkreślając, że na tym istotnym odcinku dalsza poprawa sytuacji będzie w roku przyszłym przedmiotem szczególnej troski.

**ROK 1966** — mówił min. Albrecht — będzie pierwszym rokiem nowej 5-latk. Od startu wiele zależy. Podstawową przesłanką rozważnych, umiarkowanych założeń tempa rozwoju w przyszłym roku jest dążenie do uniknięcia niepożądanych napięć, zabezpieczenie odpowiedniej rezerwy oraz zwrócenie większej uwagi na problemy jakości.

## W telegraficznym SKRÓCIE

## ZJAZD PCK

## • WARSZAWA

W PKiN rozpoczął obrady IV Zjazd PCK, poświęcony omówieniu dotychczasowego obrotu i wytyczeniu dalszych kierunków działania.

## PO POZARZE

## • GDYNIA

"General Sikorski" plynie do Japonii 5 bm. w Hongkongu na 10-tysieczniku PLO "General Sikorski" wybuchł pożar na skutek samozapalenia się części ładunku ropy. Pożar ugaszono własnymi środkami w ciągu niespełna 40 godzin.

## 10 LAT BUNDESWEHRY

## • BONN

Powstała przed 10 laty Bundeswehra liczy dziś 436 tys. żołnierzy i ma do roku 1970 osiągnąć liczebność 500 tys. Rocznie posługuje prasie NRF jako okazja do zamieszczenia lawiny artykułów i wypowiedzi, gloryfikujących zachodniomilitaryską siłę zbrojną.

## 20 LAT ZPP

## • WARSZAWA

Centralna Akademia, która odbędzie się dziś w Warszawie, poświęcony zostanie obchodzone w br. przez polski świat prawniczy uroczystości 20-lecia Zrzeszenia Prawników Polskich.

## 11 tys. ton ziemniaków dla Śląska

## • (Inf. wł.)

Zalogi państwowych gospodarstw rolnych i rolników indywidualnych w naszym województwie czeka bardzo pilne zadanie przygotowania i wystania w ciągu najbliższych dni dodatkowo 11 tys. ton ziemniaków dla robotników na Śląsku. Dostawy zostały już rozpoczęte. 6 tys. ton ziemniaków zobowiązały się wysłać pegeery, 3 tys. ton geeszy oraz 2 tys. ton zakłady przemysłu ziemniaczanego. Ponieważ dostawy muszą być zrealizowane możliwie przed nadejściem mrozów, DOKP w Szczecinie zapewnia każde dni dostateczną liczbę wagonów. Wczoraj też odbyła się w KW PZPR w Koszalinie specjalna narada, na której omawiano sposoby możliwie szybkiego wykonania przez województwo dodatkowego pilnego zadania. (1)

## Zakończenie obrad Sejmu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

wiele tylko niższym od uzyskanego, w pomysłnym pod tym względem roku bieżącym, w którym fundusz spożycia wzrośnie — według dotychczasowych przewidywań — o około 6 proc. Zaznaczył on również, że wzrost funduszu spożycia w roku przyszłym utrzyma się na poziomie średniorocznego wzrostu w obecnym 5-leciu.

Mówca wskazał następnie na rezerwę wzrostu produkcji i dochodu narodowego, jaką jest technicznie i ekonomicznie uzasadnione gospodarowanie materiałami i surowcami zmniejszenie braków i odpadów oraz zastąpienie w jak najszerszym zakresie produkcji materiałochłonnej przez pracochłonną.

Zwracając uwagę na opóźnienia w realizacji ustalonych cykli inwestycyjnych mówca zaznaczył, że plan na 1966 r. zakłada poważny 26-procentowy wzrost inwestycji przedsiębiorstw i zjednoczeń w stosunku do stanu obecnego.

W dalszym ciągu swego wystąpienia **B. Jaszczyk** podkreślił, że polityka kredytowa państwa realizowana przez właściwe banki, powinna preferować zakup maszyn i urządzeń pozwalających na wprowadzenie nowoczesnych technologii, a dzięki temu na wytworzenie nowoczesnych wyrobów. W roku 1966, szczególnie uwagę należy zwrócić na problem unowocześnienia produkcji, z którym ściśle wiąże się sprawa jakości i trwałości wyrobów.

**B. Jaszczyk** wskazał następnie na coraz większe znaczenie wymiany handlowej z zagranicą dla rozwoju sił produkcyjnych kraju, zabezpieczenie odpowiedniego postępu technicznego, a więc i unowocześnienia produkowanych przez nas wyrobów. W ostatnim rozrachunku — stwierdził mówca — źródłem pokrycia tych potrzeb są wpływy dewizowe za nasz eksport.

Podstawowym kierunkiem naszej wymiany handlowej — stwierdził mówca — będą obroty z państwami socjalistycznymi, a wśród nich wymiana handlowa z największym naszym partnerem — Związkiem Radzieckim. W obrotach handlowych jakie Polska prowadzi ze 145 krajami świata, Związek Radziecki paritycypuje w 33,4 proc.

Ważny odcinek naszej wymiany handlowej z zagranicą stanowią rozwinięte kraje kapitalistyczne — kontynuuje mówca. W krajach tych kupujemy cenne dla naszego przemysłu maszyny, urządzenia i licencje oraz surowce. Nasza polityka handlowa w stosunku do tych państw, zróżnicowana zresztą w zależności od polityki stosowanej przez poszczególne z tych krajów w stosunku do Polski, zmierzać będzie do zmiany niekorzystnego dla nas podziału pracy poprzez dążenie do usuwania z wzajemnych stosunków handlowych różnego rodzaju barier i ograniczeń, które zostały nam narzucone, a także przez aktywizację eksportu w dziedzinie gotowych wyrobów przemysłowych, m. in. i na drodze porozumień typu kooperacyjnego.

Nasza wymiana z rozwijającymi się krajami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej — stwierdził następnie mówca — stanowi wprawdzie najmniejszy udział w obrotach handlowych Polski, ale też wykazuje w ciągu ostatnich lat najszybszą dynamikę wzrostu.

Nasza partia i rząd polski dążą — oświadczył następnie **B. Jaszczyk** — do zapewnienia najlepszych warunków zewnętrznych dla realizacji socjalistycznego budownictwa, utrwalenia bezpieczeństwa i pozycji Polski. Jest to związane bezpośrednio w pierwszym rzędzie z dalszym umacnianiem przyjaźni, sojuszu i wszechstronnej współpracy ze

Związkiem Radzieckim i innymi braćmi krajami socjalistycznymi, z umacnianiem siły obronnej Układu Warszawskiego i doskonaleniem współpracy gospodarczej w RWPG. Sprawy te były przedmiotem niedawnych rozmów przywódców naszego kraju z przywódcami ZSRR. Potwierdziły one raz jeszcze jedność naszych stanowisk.

Mówca wskazał następnie, że w ostatnim okresie realizując aktywne politykę rozwijania pokojowych stosunków międzynarodowych rząd nasz przeprowadził owocne rozmowy z szefami państw i rządów Finlandii, Francji, Austrii i Włoch a także z ministrami spraw zagranicznych, Danii i W. Brytanii.

Nie ulega wątpliwości — powiedział mówca — że rozwój stosunków wzajemnych między krajami Europy wschodniej i zachodniej, pokojowa stabilizacja w Europie leżą w interesie wszystkich narodów naszego kontynentu. Rząd Polski Ludowej nie szczędzi wysiłków na rzecz bezpieczeństwa w Europie — stwierdza **B. Jaszczyk**. — Główną przeszkodą w procesie odprężenia, jest trwająca nadal brutalna agresja Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. W interesie pokoju na świecie konieczne jest jak najszersze położenie kresu tej wojnie.

W zakończeniu swego przemówienia **B. Jaszczyk** powiedział, że rozwój sytuacji międzynarodowej w ostatnim okresie potwierdza ze wszelkich miar konieczność przywrócenia i umocnienia jednolitości państw socjalistycznych i międzynarodowego ruchu komunistycznego.

W imieniu Klubu Poselskiego ZSL głos zabrał pos. **Kazimierz Banach**. Zajął się on głównie problemami rolnictwa. W imieniu Klubu Poselskiego SD przemawiała pos. **Eugenia Krassowska**, a pos. **Jerzy Zawieyski** w imieniu grupy „Znak”.

Po zakończeniu dyskusji Izba postanowiła przesłać projekty uchwał o NPG oraz ustawy budżetowej na rok 1966 do Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów z tym, że poszczególne części planu i budżetu będą przedmiotem dyskusji właściwych komisji sejmowych.

W następnym punkcie porządku dziennego poseł **Mieczysław Bodalski** przedstawił sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz ich rodzin i domowników.

Sprawozdanie Komisji Wymiaru Sprawiedliwości o rządowym projekcie ustawy o prawie właściwym dla między narodowych stosunków osobistych i majątkowych (między narodowe prawo prywatne) wygłosił pos. **Jan Wasilkowski**.

W dyskusji nad projektami tych ustaw zabrali głos posłowie: **Maksym Rudecnyk** (PZPR) i **Bronisław Luty** (ZSL).

W głosowaniu Sejm uchwalił obie ustawy.

Na tym Izba zakończyła swoje 3. posiedzenie w bieżącej kadencji.

## Gościliśmy

SEKRETARZA

Ambasady ZSRR

• (Inf. wł.)

Na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Koszalinie, w dniach 10—12 bm. przebywał w naszym województwie I sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie — **Iwan Łukownikow**. Gość radziecki spotkał się z młodzieżą i aktywem powiatów: Wałecz, Złotów i Kołobrzeg. Wszystkie spotkania — zorganizowane z okazji 48. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — przebiegały w bardzo serdecznej atmosferze. (1)

## Przemówienie B. Lewandowskiego w ONZ

• NOWY JORK (PAP)

Zgromadzenie Ogólne NZ kontynuowało debatę nad sprawą reprezentacji Chin w ONZ.

Przedstawiciel Polski, ambasador **Bohdan Lewandowski** wypowiedział się za bezzwłocznym przywróceniem ChRL jej praw w ONZ. Podobne stanowisko zajęli delegaci Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Bułgarii, Syrii, Rumunii i Iraku.

Przedstawiciel Japonii poparł stanowisko amerykańskie stwierdzając m. in., że wprowadzenie ChRL do ONZ i usunięcie z ONZ czangkaizkowców „naruszyliby układ sił” w Azji.

## Nasution umacnia pozycję

• NOWY JORK (PAP)

Generał **Nasution** złożył pierwszą oficjalną wizytę prezydentowi Sukarno od czasu niedawanego zamachu z 1 października. Po tej wizycie Nasution oświadczył dziennikarzom, iż poinformował prezydenta, że czuje się już na tyle dobrze (podczas zamachu stanu był ranny w obie nogi), by objąć ponownie stanowisko ministra obrony i szefa sztabu sił zbrojnych. Obie te funkcje generał **Nasution** pełnił znowu od czwartku.

## Wilson:

## „Bunt przeciw Koronie”

• LONDYN (PAP)

W nabitej po brzegi sali Izby Gmin premier **Wilson** złożył oświadczenie, poświęcone sprawie jednostronnego proklamowania niezawisłości Rodezji Południowej przez rząd białej mniejszości.

Premier **Wilson** potępił kategorycznie postępowanie rządu rodezyjskiego stwierdzając, że jednostronne proklamowanie niezawisłości kraju jest sprzeczne z prawem i oznacza „bunt przeciwko Koronie”.

Następnie premier **Wilson** zapowiedział wprowadzenie w stosunku do Rodezji wielu sankcji ekonomicznych. Premier nie wspominał natomiast nic o jakichkolwiek sankcjach militarnych.

W dniu 10 XI 1965 r. zmarł, przeżywszy lat 55

## kolega Józef Paczoska

długoletni członek Polskiego Związku Łowieckiego Koła Łowieckiego „Żuraw” w Koszalinie.

W Zmarłym tracimy zacnego kolega, nieodżałowanego towarzysza łowów. Cześć Jego Pamięci!

ZARZĄD I CZŁONKOWIE KOŁA ŁOWIECKIEGO „ŻURAW” W KOSZALINIE

## Dokończenie z 1 strony

jest ich w gromadzie Wrzoso-wo dwa razy więcej niż statystycznie wyliczono w województwie. Traci się przez to, przeliczając na ilość hektarów gruntów ornych, 40 ton zboża, 30 ton ziemniaków i 20 ton mięsa. Niepokoi, że tylko trzem gospodarstwom słabym udzielono pomocy kredytowej. Ta część obrad, dotycząca oceny poziomu produkcji rolniczej była najslabiej przygo-

zorem (tak, tak, telewizor jest) urządzona na strychu. W tych pięciu izbach mieści się 185 uczniów szkoły podstawowej i 45 z dziennej Szkoły Przemysłowo-Rolniczego. W przyszłym roku będzie tu już szkoła 8-klasowa, przybędzie też uczniów. Kierownik szkoły, ob. Edward Miodona rozkładał ręce: „— Jak tu wprowadzać nowy program. Gdzie urządzić pracownie i do tego

głęboko zobowiązania, jak również pomyśleć nad sposobami pomocy przy budowie tej szkoły.

Radni GRN są zadowoleni z decyzji, ale obecne na posiedzeniu kobiety kręcały głowami. A jak ma szkoła pracować do roku 1967? Sprawę podchwytuje kurator. Chodzi nie tylko o te dwa lata, ale i o dwa następne. Przecież taką szkołę, wraz z wyposażeniem, buduje się dwa lata. Trzeba pomyśleć, czy nie uda się przenieść niektórych klas, lub uczniów do szkoły w Jazach. W sukcesie powinno przyjąć przedsiębiorstwo PKS, organizując dojazdy młodzieży do szkoły. Nad tym musi się zastanowić Prez. GRN.

Obecny na posiedzeniu przedstawiciel Wojska Polskiego, radny WRN, zapytał w dyskusji: „— A jak oceniacie pomoc wojska w pracach polowych? Co możecie powiedzieć o współdziałaniu z wojskiem?” Przewodniczący Prez. GRN, ob. Stanisław Wesołowski odpowiedział: „Żołnierze dobrze pracowali w czasie żniw i wykopków w naszych pegeerach. Ciężka to praca, ale poszło dobrze”. Nie mogła odpowiedzieć usatysfakcjonować przedstawiciela WP, chociaż dawała pozytywną ocenę żołnierskiego trudu. — Współpraca z wojskiem, powiedział radny WRN, winna być wielostronna, dotyczyć spraw kultury, oświaty, sportu. Mamy dobrych lekarzy, można pomyśleć o pogadankach na tematy higieny i zapobiegania chorobom. Lekarze specjaliści mogą w czy nie społecznym przebadaniu rolników, ich rodziny. Wojsko deklaruje chęć pomocy, czy z niej skorzystacie, od was zależy.

Potoczyła się dyskusja na temat świetlicy gromadzkiej we Wrzoso-wo. Przed posiedzeniem zwiedzono ten obiekt. Stan zabudowań jest opłakany. Remont już się nie opłaca. „Pruski mur” sypie się wszędzie, grzyb podszedł już pod dach. O pracy świetlicy mówiła na posiedzeniu jej kierowniczka, ob. Maria Jabłońska. Działa tam artystyczny zespół dziecięcy i młodzieżowy. Wiele inicjatywy przejawia koło ZMW. Wrzoso-wo uzyskało w ub. roku nagrodę zespołową ministra kultury za wyniki w konkursie „Wieś bliżej teatru”. Od dwóch lat działa z powodzeniem Uniwersytet Powszechny. Warunki pracy są jednak niesłychanie trudne. Na posiedzeniu Prezydium podchwyciono myśl podsunętą przez radnego WRN przedstawiciela Wojska Polskiego. Dlaczego nie spróbować zbudować czynnem społecznym nowej świetlicy lub wiejskiego ośrodka kultury? Dlaczego nie zwrócić się o pomoc i współdziałanie do odległego o 18 km kołobrzesckiego garnizonu? Wojsko nie odmówi pomocy, rozpocząć muszą jednak sami mieszkańcy gromady.

Posiedzenie Prezydium WRN we Wrzoso-wo trwało cały dzień. Nikt nie przyjechał na nie z gotowymi wnioskami, ani z workiem obietnic lub pieniędzy. Konfrontacja w terenie przyczyniła się do podjęcia państwowych decyzji w gromadzie. Przyczyniła się one do rozwiązania kilku zaległych spraw. Rozwiązanie ich musi być wsparte działaniem wszystkich mieszkańców gromady. Prezydium WRN nie przyjeżdża przecież robić wykopów pod fundamenty szkoły, ani nie będzie zwozić kamieni czy budulca. Oprócz wspomnianych spraw jest możliwość zbudowania we Wrzoso-wo, w nadchodzącym pięcioleciu, agromówki. Toteż zależy od ustosunkowania się do sprawy rolników i aktywistów gromady. Wyniki posiedzenia Prez. WRN winny wpłynąć na pobudzenie życia społecznego w gromadzie. Wiele omawianych spraw będzie rozstrzygniętych przez Prez. PRN w Kołobrzegu, a wiele wymaga rozpatrzenia przez Gromadzką Radę Narodową. W obrachunku pracy społecznej zawsze trzeba wychodzić od tego, co jesteśmy w możności zrobić własnymi siłami. Dopiero wtedy pomoc z powiatu lub województwa ma sens i może być rzeczywiście owocna.

ZDZISŁAW PIŚ

Dokończenie z 1 str.

# GRONADZKIE SPRAWY

Zdjęcia: Józef Piątkowski



Stąd wyjazd wysokich władz wojewódzkich do gromady. Trzeba przejść wiejską ulicą, niedawno położonym chodnikiem. Zlewnia mleka to już zakład pracy. Radni na gorąco, wymieniają przed budynkiem opinie. Trzeba zobaczyć wszystko, od wewnątrz i z zewnątrz. A właśnie, jak wygląda klub z zew-

czyni i wiedzą, że dzisiaj nie może wynikać nic groźnego. Na wiejskiej ulicy tradycja mija się z nowoczesnością. Koń i traktor. Symbol przejściowego okresu naszej ekonomiki. Dzieci pobiegły do maszyn. Traktor przyjechał! Zawsze to ciekawsze niż koń. Obrady trwały cały dzień. Głos zabierali niemal



nał, przez okno? Że nieładnie podglądać? Władza może. A oto i szkoła we Wrzoso-wo. Ponad dwieście dzieci tłoczy się (dosłownie) w pięciu izbach. Nauczycielka p. Irena Łozińska nie daje ulgi uczniom, na wet w obecności władz. Sprawdza odrobione lekcje. Uczniowie dostrzegają pogodny uśmiech wychowaw-

wszyscy. Rzeczowo i z przejęciem. Uchwały, które zapadły będą korzystne dla mieszkańców gromady. We Wrzoso-wo stanie nowa szkoła, będzie agromówka, a jeśli obywa tele zdobędą się na czyn społeczny, być może w miejsce zmurowanego gmachu świetlicy powstanie wiejski dom kultury.



## „BARKA” w gronie przodujących

PLAN ROCZNY WYKONANY PRZED TERMINEM  
PIĘCIOLATKA ZNACZNIE PRZEKROCZONA

(Inf. wł.)

Załoga kołobrzesckiej „Barki” zameldowała wczoraj o przedterminowym wykonaniu rocznych zadań połowowych. Najwyższy z dotychczasowych planów, wynoszący 9.900 ton zo stał w wyniku udanego rejsu, przekroczony o 45 ton. Obecnie w gotowości technicznej znajduje się przeciętnie 37 do 39 jednostek. Każde przedsiębiorstwo rybactwa środkowe-

go wybrzeża, po raz pierwszy w swej historii, przekroczy w tym roku granicę połowów — 10 tys. ton rocznie. (Jak już in formowaliśmy, ustecki „Korab” i darłowski „Kuter” również przedterminowo wykonali roczne plany połowów).

Wśród kołobrzesckich załóg od początku roku najlepsze wyniki uzyskały: w grupie su perkutów — załoga „Koń-155” kierowana przez szypa Stefana Szymańskiego zловиła do-

tychczas 510 ton ryb, a w grupie kutrów 17-metrowych załoga „Koń-80” kierowana przez szypa Eugeniusza Jurca 300 ton ryb.

W ciągu minionych 5 lat załoga „Barki” znacznie przekroczyła wykonanie zadań planu 5-letniego. W tym okresie kołobrzescy rybacy dostarczyli na rynek ogółem prawie 44 tys. ton ryb, a wartość produkcji towarowej osiągnęła sumę prawie 600 mln zł.

(wł)

## WYSOKA WŁADZA ZJECHAŁA DO GROMADY

łowana. Radni GRN mówili o kłopotach ze skupem produktów rolnych, zaopatrzeniem sklepów geesu w towary, maszyny i środki potrzebne dla rolnictwa. Do spraw tych nie można było się na posiedzeniu Prezydium ustosunkować, ponieważ zabrakło oceny przygotowanej przez Wydział Rolnictwa Prez. WRN. Zwrócił na to uwagę w swoim wystąpieniu przewodniczący Komisji Rolnictwa WRN ob. inż. Witold Manikowski. Wiele zastrzeżeń może również budzić przytoczona w materiałach wysokość zbiorów siana. Są one o 5 q większe niż przed rokiem, ale wynoszą tylko skromne 15 q. Jeżeli zestawimy tę cyfrę z liczbą hodowanego bydła: 76 sztuk na 100 ha, co jest przecież powyżej średniej wojewódzkiej, to powstał nie problem, czym się to było karmi? Prawdopodobnie do plonów siana nie wliczono pasz spaszanych przez bydło w ciągu roku na trwałych użytkach zielonych.

Dużą rolę w podniesieniu wyników gospodarowania powinny spełniać kółka rolnicze. Jest ich cztery, zrzeszają 96 osób. Jak wszędzie, nie wszyscy członkowie kółek są rolnikami. Przewiduje się w gromadzie koncentrację sprzętu i maszyn rolniczych. I ciągnik przypadnie na 100 hektarów. Umocnienie kółek rolniczych i szerzej stosowana mechanizacja może przyczynić się do dalszego podniesienia plonów i rozwiązania problemu gospodarstw podupadłych.

Członkowie Prezydium WRN i PRN odwiedzili szkołę we Wrzoso-wo. Mieści się ona w budynku zastępczym, jako tak przystosowanym do potrzeb tej placówki. Lokal szkoły tworzą cztery izby na parterze i pięta, powiedzmy coś w rodzaju świetlicy z telewiz-

oddzielnie dla chłopców i dziewcząt”.

Wizja lokalna w szkole była najbardziej ważkim argumentem. Prezydium PRN wcześniej już przygotowało wniosek: trzeba budować nową szkołę we Wrzoso-wo. Na wyjazdowym posiedzeniu Prez. WRN następuje wymiana zdań na gorąco. Sledzą ją z zainteresowaniem radni GRN, działacze partyjni gromady, aktywiści ZSL. Mówi zastępca przewodniczącego Prez. WRN, tow. Klemens Cieślak: „— Nie ma innego wyjścia, trzeba wstawić budowę szkoły do planu, jak tam kuratorze wyglądamy”. Tow. A. Prondziński, kurator okręgu szkolnego wniosek podtrzymuje, chociaż dodaje, że coś w planie wojewódzkim trzeba będzie jednak skreślić. Ze środkami i limitami inwestycyjnymi niełatwo. Krótka narada z przewodniczącym WKPG, tow. E. Bujdensem, gorączkowo wertowanie ogromnych arkuszy z planami i wyliczeniami. Wreszcie jest wniosek ostateczny. Budowę szkoły we Wrzoso-wo możemy wprowadzić do planu w roku 1967. Prowadzący obrady, zastępca przewodniczącego Prez. WRN, tow. Jan Jabłoński sumuje: „— Proszę zapisać w protokole. W roku 1967 rozpocząć budowę szkoły 8-klasowej we Wrzoso-wo”.

Na marginesie warto mieszkańcom gromady powiedzieć jednak kilka cierpkich słów. W roku ubiegłym zobowiązania na Społeczny Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia wykonywano w 82 proc., ale wpłaty bezpośrednie od ludności wynosiły tylko 30 proc. zobowiązań. W tym roku, za trzy kwartały, wpłacono zaledwie 26 proc. Szkoła we Wrzoso-wo jest potrzebna. Postarajcie się jednak wykonać w pełni zale-

## 1-tonowe laboratorium naukowe leci w kierunku Wenus!

### ★ Nowy sukces ZSRR

● MOSKWA (PAP)

Związek Radziecki wysłał w piątek w kierunku Wenus automatyczną stację międzyplanetarną „WENUS-2”. O godz. 10 czasu warszawskiego wehikuł znajdował się 56 tys. km od Ziemi. Jego aparatura pracuje normalnie.

Rakieta nośna wystartowała w piątek rano z jednego z kosmodromów radzieckich. Jej ostatni stopień wszedł na wokółziemską orbitę parkującą, po czym w odpowiednim punkcie przestrzeni, po włączeniu silników, wyrzucił 963-kilogramową stację automatyczną w kierunku planety Wenus.

Lecąc po wybranym torze stacja znajdzie się w pobliżu Wenus mniej więcej za trzy i pół miesiąca, tj. pod koniec lutego 1966.

W czasie lotu wehikułu w kierunku Wenus instrumenty umieszczone w stacji mają wykonać rozległy program badań naukowych.

Aparaturę „Wenus-2” zasilają baterie chemiczne i słoneczne.

Przyrządy telemetryczne,

pomiarowe i naukowe wehikułu włączają się automatycznie, zgodnie z programem lotu oraz na sygnały radiowe z Ziemi.

Sieć stacji na terytorium Związku Radzieckiego śledzi bieg „Wenus-2”, określa współrzędne jej toru i odbiera informacje naukowe.

Stacja leci po torze zbliżonym do planowanego.

Wszystkie przyrządy i systemy umieszczone w „Wenus-2” pracują normalnie.

Pierwszą stację międzyplanetarną wysłał ZSRR w kierunku Wenus 12 lutego 1961 roku.

Stacja o masie 643,5 kg, przeleciała o 100 tys. km od Wenus i obecnie krąży wokół Słońca jako sztuczna planetoida.

## Kronika KULTURALNA

### ZNÓW ELIMINACJE

27 i 28 bm. w Młstku odbywać się będzie doroczny wojewódzki przegląd amatorskich zespołów artystycznych, prowadzonych przez związki zawodowe. Głównym organizatorem przeglądu jest Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych. Do przeglądu zgłosiło się około 30 zespołów z całego województwa. Przegląd będzie interesującą konfrontacją amatorskiego ruchu artystycznego dziś i — przed rokiem.

### „POETYCKA JESIEŃ MŁODYCH”

Mimo krótkiego terminu — na konkurs „Poetycka Jesień Młodych” organizowany przez „Głos Koszaliński” i „Dziennik Łódzki” do jury konkursu napłynęło ponad 20 prac z naszego województwa. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi pod koniec listopada w Łodzi. Fundatorami nagród dla koszańskich poetów są: KTSK, ZW ZMW i nasza redakcja.

### „ZAPISKI” — WKZZ

Z interesującą inicjatywą wystąpiło Prezydium WKZZ. Na spotkanie zostało zaproszone kolegium redakcyjne kwartalnika „Zapiski Koszalińskie”. Na spotkaniu ustalono zasady współdziałania między aktywnym związkowym a redakcją „Zapisków”; redakcja do swych planów włączyła szersze niż dotąd omawianie społecznej działalności związków zawodowych w naszym województwie, zaś związkowy aktyw zobowiązał się do pomocy „Zapiskom” — poczynając od współpracy autorskiej a kończąc na propagowaniu pisma wśród związkowców.

### W MARCU — OTWARCIE

Trwają prace nad organizacją w koszańskim Muzeum ekspozycji archeologicznej. Będzie to jeden z działów Muzeum Okręgowego, omawiający prehistorię naszego regionu. Otwarcie ekspozycji zaplanowane jest na marzec 1966 — w ramach obchodów rocznicy wyzwolenia Koszalinu, a zarazem 700-lecia miasta.

(sten)

„Prawda to dzień w którym powiedziano kiedy umrę”. Powtarzałam tę Iwaszkiewiczowską strofę, wracała do mnie podczas przedstawienia nie smutkiem, ale ciężarem poznania, doświadczenia; nie rezygnacją, ale świadomą akceptacją konieczności, jej zrozumieniem. Prawdy narodzin i prawdy umierania, życia i śmierci.

Rozmyślenia te miały swój związek ze sztuką, z wielkim monologiem, jaki prowadził człowiek przed odejściem. Z rozrachunkiem Winnie nie na zaimprovizowanej scenie. Z tym, co Ryszarda Hanin miała do powiedzenia tekstem Becketta.

Dlaczego Beckett to uduził — zastanawiał się ktoś po przedstawieniu. Uduził? Czy urealnił? Myślałam nad tym wieczorem, wracając do rozpoczętej lektury. Zakreśliło nie poprzednio zdanie „udzielało” mi teraz odpowiedzi: „Jeszcze wyżej, zapewne u szczytu, człowiek nie zwraca się do żywych ani do umarłych: jest sam ze sobą. I dopiero to jest człowiek współczesny”. Tak pisze Kazimierz Brandys. Sądzę, że w takiej sytuacji człowiek jest dopiero szczery.

Mam na myśli sytuację ostateczną, w jakiej postawił swoich bohaterów Samuel Beckett. Na scenie Winnie pogrążająca się w piasku i Willie, który tkwi w wykopanej w

położu jamie. Para małżeńska, która jeszcze siebie niekiedy słyszy, niekiedy widzi. Jeszcze się porozumiewają, zdani tylko na siebie, sobie potrzebni i od siebie oddzieleni już zupełnie. Co ich łączy, co dzieli? Chyba życie. „O wiem — mówi Winnie — zawsze byłeś małomówny, ubóstwiam cię Winnie, bądź moja, a od tego dnia już nie, tylko ciekawostki z Kuriera”.

Pozostawieni sobie, czekają na ostatni dzwonek przed zejściem. Wokół nie ma ludzi. Ostatni przeszli tedy dawno. Brak jakiegokolwiek przejawów życia. Jest tylko trwanie w oczekiwaniu nieuchronnego odejścia. W zasięgu ręki Winnie leży torba. Z nią związane jest złudzenie czynności, złudzenie rzeczy, które pomaga ją w przetrwaniu.

Uduził czy rozmyślna symbolika? Jestem skłonna upierać się przy symbolu, w którym prozaiczne, realne przedmioty — lusterko, kredka do ust, gazeta, pilnik do paznokci — narzucają nam atmosferę codzienności. Codziennie nośmi obrządków, które dopiero „u szczytów” są ważne, bo tylko one zostają. Dzięki nim oczekują jeszcze człowiek niespodzianki, jak z ową szczoteczką do zębów. Winnie

dopiero teraz, nadając wartości przedmiotom, zauważa na niej napis. Dziwi ją to i cieszy. Nie napis, ale fakt, że człowiek jeszcze może zauważać.

Prawda o człowieku czy abstrakcyjna? Słyszę argumenty: Człowiek nie żyje samotnie, ale w określonym społeczeństwie. To prawda. Autor jednak wyeliminował swoich bohaterów i ze środowiska i ze społeczeństwa. Umiarać trzeba samotnie i każdy człowiek musi przed sobą rozliczyć się z życia. Jakże ono było? Nie pomineliśmy w nim czegoś, co było ważne? Co umieliśmy dostrzec?

Nie sposób o tym nie myśleć słuchając Ryszarda Hanina. Nie sposób to pominąć czy tając na domiar Brandysa, który pisze... O czasie zjadającym każdą teraźniejszość; o równoczesności uczuć i ich przemian; o tym, że cokolwiek się zaczyna — zaczyna się kończyć...

A Beckett każe Winnie mówić... dawniej myślałam, że nie ma różnicy między jednym ułamkiem sekundy a następnym... dawniej mówiłam: Winnie, ty się nie zmieniasz, nie ma żadnej różnicy między jednym ułamkiem sekundy a

następnym... I dalej: „Tak mało jest rzeczy, o których można wspominać, wspominać nam wszystko”.

W tych wspomnieniach, w wielkim monologu Ryszarda Hanina, w jej aktorstwie znakiem, w tekście Becketta możemy znaleźć coś optymistycznego dla nas samych. Możemy przecież nasz czas, własne sekundy przeżyć inaczej. My możemy żyć świadomie. Dokonywać wyboru.

O tym musiała zapewne myśleć aktorka, przygotowując rolę. Pozostawiona sama przed kregiem widzów, nieoddzielona od nich nawet dystansem sceny, jest bohaterką Becketta. Można pisać o precyzyjnym wypracowaniu każdej reakcji, o wielkiej kulturze słowa, słowa, które tutaj dominuje. Ale przecież to wszystko nie odda niuansów tej postaci, nie pokaże jej aktorstwa w przejściach nagłych od nastroju rozdrażnienia do radości, od rezygnacji do ukazania zwyczajnego ludzkiego bólu. Winnie Ryszarda Hanin zna już swoją prawdę.

Wiedziałam o tym od momentu, kiedy otworzyła parasolkę. Przekazała nam wtedy kwintesencję sztuki Becketta,

pokazała jej głęboko ludzką mądrość: „Ach, tak mało do powiedzenia, tak mało do zrobienia i tak wielki lęk czasu — że może jeszcze pozostać tyle godzin do dzwonka na zaśnięcie, i nie więcej do powiedzenia, nie więcej do zrobienia, że dni mijają, niekiedy dni całkiem mijają, dzwonek dzwoni i nie, albo prawie nie zostało zrobienie. Oto niebezpieczeństwo. Którego należy się wystrzegać”.

Ryszarda Hanin mówi to wprost do nas, do widzów. Za chwilę powie, że powinniśmy być wdzięczni, bo właśnie przeżywamy jeszcze jeden radosny dzień. Wydaje mi się, że powinniśmy teraz zebrać dużo dobrych słów i napisać o jeszcze jednym radosnym dniu, dniu, który jest przed nami. I my sami, pracownicy i zmęczeni, będziemy mogli dostrzec w nim wszystko co dobre i piękne, bo tego rozdzielić niepodobna. Wiem jednak, że o wszystkim napisać nie sposób.

### JADWIGA ŚLIPiŃSKA

PS. Te notatki pisałam po przedstawieniu „Radosnych dni” Samuela Becketta, które otworzyło scenę prób w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym. Reżyserowała je NOEMI KOR SAN, scenografię projektowała LILIANA JANKOWSKA. Wystąpili: RYSZARDA HANIN i JAN MATYJASZKIEWICZ.



CAF — Sokołowski

Z okazji 48. rocznicy Rewolucji Październikowej otwarta została w sobotę w salach Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Warszawie wystawa pt. „Z kamerą przez Kraj Rad”, zorganizowana przez radziecką agencję prasową „Nowosti”, Centralną Agencję Fotograficzną i Klub MPIK. Na wystawie zgromadzono blisko 100 fotografii, wykonanych przez fotoreporterów „Nowosti” i CAF. Obrazują one osiągnięcia i różne dziedziny życia narodów radzieckich, oraz bliską współpracę Polski i ZSRR.

### LIST z Teatru Wielkiego

rygenta dobywające ze smyczków i puzonów barwę dźwięku, zapisanego w partyturze przed setką lat, a teraz stwarzana — jak zawsze, za każdym razem — na nowo po raz pierwszy, jedyny i niepowtarzalny. Pomiedzy uzgadnianą do absolutnej perfekcji, mierzonej w ułamkach sekund, niezawodności działania tysięcy zsynchronizowanych urządzeń — automatycznych nastawni, pomostów, świateł sygnalizacyjnych, oznajmujących zmianę „planów”, „wejścia” i „zejścia” aktorów i elektroakustycznych efektów, sprzężonych się

cią 300 km długości przewodów, wbudowanych w ten wielki gmach — a kierowanych przez całą armię technicznego personelu, którego 50-osobowy oddział na samym zapleczu sceny ma pełne ręce roboty w każdej sekundzie trwającego przedstawienia. Po między...

Dajmy temu spokój, bo... to

orkiestrą. Próby poszczególnych aktów i próby całości. Wieleosobowe obsady cześci inauguracyjnych przedstawień, których kolejność ustalono następująco: sobota, 20 XI — „Straszny Dwór” St. Moniuszki; niedziela 21 XI „Halka”; poniedziałek, 22 XI — Balet „Pan Twardowski” L. Różyckiego oraz wtorek

23 XI — opera „Król Roger” K. Szymanowskiego ćwicząca pamiętając, pokonując trudności czasu i przystosowania się do nowych warunków akustycznych i scenicznych. Cwiczą dniem i nocą — na scenie wielkiej i wszystkich scenach kameralnych, w salach prób i ćwiczeń Wielkiego Teatru. Pracują...

Wielki gmach, jak wielka baszta — drży, szumi, dzwoni, a przecież... ma swoje kamarki i skrytki. Swoje obszary ciszy, gdzie żaden dźwięk, żaden głos nie ma skupienia pochylonego nad sceną napisem reżysera, zagłębione

cią. Ona też dyktowała im modyfikację pewnego kierunku artystycznego lub twórczego sposobu myślenia. Wszyscy pamiętamy tę euforię, którą wywołał przed kilku laty również i u nas „taszyzm”, a więc

### Plastyka

## Co się liczy w sztuce?

ów jak gdyby w czystym surowcu przejaw „abstrakcji bezkształtnej”. Któż dziś z tego pozostał? Jakże obrazy z tego czasu pamięć nasza z wdzięcznością zachowała? Przynamy z żalem, że jeżeli znajdziemy coś, to będzie tego w Polsce niewiele. Oczywiście, z wyłączeniem malarstwa Alfreda Lenicy. Lenica bowiem odnalazł w naszym czasie swoje osobiste źródła i swoją sztukę. Miełimy tu więc do czynienia z indywidualnym kształtowaniem się wizji i klarowaniem świadomości.

go w studiowaniu partytury muzyki, zamysłonej nad rolą aktorki. I nic nie szkodzi, że obok, w przylegającym korytarzu — motory szczerze ostatnich lastrykarzy wykańczają pospiesznie gład ostatnich metrów posadzek i stiuków. Izolacja dźwięków w pomieszczeniach pracy jest absolutna. Tak, jak idealnie pomyslna jest część zakulisowa, obejmująca magazyny, szwalnię, stolarnię, zakłady fryzjerskie, pracownię malarskie i elektrotechniczne, kanały transportu dekoracji i kostiumów. A wreszcie — garderoby i pokoje „relaksu” dla zespołu aktorskiego oraz pomieszczenia wypoczynkowe dla orkiestry.

★

Mijając Plac Teatralny w Warszawie wzdłuż coraz bliższej fasady Teatru Wielkiego, nie dojdzie Cię nawet szmer, o czym próbowałem tu opowiedzieć. Nawet atomy nie są tak szczerne, jak szczerza jest cisza, która ten gmach spowija. Pozorna cisza — przed wielką premierą...

S. HENEL

Trzy lata na całym świecie (nas szczęśliwie omijając, poza szczególnymi przypadkami) zapanował tak zwany POPART, Kierunek, o którym zawsze pisałem, że jego frapująca strona socjalna w jakimś minimalnym stopniu rekompensuje ubóstwo plastycznej myśli. Ale POPART już dziś prawie nikogo nie bawi. Jest teraz już dezaktualizującym się kierunkiem. Przyniósł mnóstwo zawiązanych nadziei, sporo zysku dla handlarzy sztuką, trochę popularności dla kilku malarzy oraz sławę dla jednego wybitnego artysty, którym jest Rauschenberg. Ale Rauschenberg ma niepośledni talent i wiedzielibyśmy o tym bez POPARTU.

POPART zamienił się ostatnio w OPART — sztukę optyczną wcale nie taką nową i niewiele odbiegającą od tego, co zawsze nazywaliśmy abstrakcją geometryczną. Jest to kierunek nadzwyczaj pożyteczny, ale trzeba sobie zdać z tego sprawę, że nie jedyny. Nie jedyny, a oprócz tego jego proroków znamy od bardzo wielu lat. Weźmy choćby pod uwagę Victora Vasarely, nowego laureata z Sao Paulo i Ljubiłjanu, ale też przecież geometrycznego weterana geometryzmu. To samo moglibyśmy powiedzieć o naszym Henryku Stażewskim. Czyli, jak zawsze, poczucie umiaru jest konieczne. Tak samo jak poczucie proporcji.

W sztuce nie ma nic raz na zawsze. Nic jej nie gubi, nie jej nie ratuje. Nie jest tu nieodwołalne. Słowem: nie warto chodzić jak koń dorożkarski z kłapkami na oczach, nie widząc niczego, co znajduje się z boków. A tam znajdują się często rzeczy najpiękniejsze.

IGNACY WITZ

### ZA KURTYNĄ

Paryska opera rozpoczęła sezon „Ifigenią w Tau-rydzie”. Widownia przyjęła premierę entuzjastycznie, ale na sali odezwano się i kilka gwiazd. Recenzent „France Soir” mimo to napisał: „Opera miała znowu swój wielki dzień. Pasja publiczności dała znać o sobie. To dobry znak”.

★

W Komedii Francuskiej, na 4 tysiące aktorów aż 2 tys. jest bez pracy. Nie przeraża to przyszłych adeptów sztuki. W bieżącym roku na wydział dramatyczny paryskiego konserwatorium zgłosiło się 423 kandydatów.

## Przed premierą

Wszystko jest już na miejscu. Ludzie, sprzęty, dekoracje, instrumenty, zapadnie, kostiumy, partytury. Nawet wizja — wizja spektaklu, który ma się tu stać dopiero za kilkanaście dni, za kilkadziesiąt godzin — ona także jest teraz w tym gmachu. Jest w ludziach, którzy ją tworzą z rozczłonkowanej masy barw, dźwięków, ruchu, słów, gestów i świateł, aby natężyć razem na widza z całą mocą wyrazu pełnego spektaklu.

Jest więc już wszystko i — wszystko jest jeszcze osobno. Jak szminki i pudry drzemzące w szkatułkach. Jak nieruchome suknie w garderobach. Jak zwoje ogromnych „horyzontów”, dla rozpięcia których wokół 1.000 m kw. sceny potrzeba niespełna 3 minut czasu.

Wizja spektaklu jest także jeszcze rozczłonkowana. Pomiećdy wysiłki śpiewaka, ćwiczącego uparcie swe górne „c”, tak aby przecięto składnię powietrza i dotarło najwyższym głosem do ostatniego słuchacza na ostatnim miejscu obrzymiej sali z taką samą mocą, jak do pierwszego, na pier-

Była „zima stulecia”. Z Koszalina do Miastka jechało się pół dnia. Temperatura w tym mieście dochodziła do minus trzydziestu stopni. Ale przeciw mrozowi spryskięły się ludzkie uczucia i nieklamany entuzjazm. Ciepło, ciepło — zdawało się słyszeć w całym Miastku. Od kilkudziesięciu dni pracowała Fabryka Rękawiczek i Odzież Skórzanej. Duma i oczko w głowie wszystkich bez mała mieszkańców „takiego sobie Miastka”.

**K**ONCZY się 1965 rok. Trzeci rok istnienia fabryki. Co dała miastu?

Są wartości wymierne. Praca dla 650 ludzi: 400 z Miastka i 200 z najbliższych okolic. Praca w stosunkowo dobrze zorganizowanym i wyposażonym zakładzie. Praca „czysta”, estetyczna, przynosząca efekty z pogranicza sztuki i plastyki. Skoro bowiem szyje się rękawiczki i odzież dla eleganckich ludzi, to nie sposób samemu być estetycznym analfabetą. I chociaż fabryka nie ubierała pracowników i mieszkańców w swoje wyroby, chociaż kupują je warszawianie,

stępnym pięciu lat ma powstać spółdzielcze osiedle — 5 dużych budynków, mieszanych także sklepy i warsztaty.

Wypiękniało Miastko. Nie trzeba słonecznej pogody, aby to zauważyć. Czyste, szerokie ulice, nowe zharmonizowane budynki domów — równa zasługa istnienia fabryki jak i założenia MZBM, która od niedawna wzięła się skutecznie i energicznie do solidnej pracy. Dodać tu jeszcze modernizowane, coraz lepiej zaopatrywane sklepy PSS, popularną „Marszałkę” — kawiarnię o ustalonej renomie, dodac zamierzony i realizowany projekt w miarę nowoczesnej przebudowy restauracji — obraz nabierze wyrazistych konturów.

Z czasem doczekało się Miastko ładnej „tysiąclatki”, odpowiadającego obecnemu poziomowi miasteczka wsi — czeka na dalsze inwestycje, bez których, zdaniem gospodarzy i mieszkańców, dalszy burzliwy rozwój byłby niemożliwy. A więc żłobek — a więc budynek dla szkoły za wodowej — szkoły, która jest nieodłączną córką fabryki.

Najpierw była to Szkoła Przeproszenia Zawodowego, potem Zasadnicza Szkoła Skórzana, jeszcze później Technikum Skórzane. Wcisnięte w kompleks budynków szkoły podstawowej, znoszące ciasnotę i kiepskie warunki lokalowe — zdołały jednak wykształcić 232 osoby. Oddano ich fabryce.

Miastko bez swojej fabryki, to jak człowiek bez rąk. Fakt jej narodzin komentuje się różnie, choć w tym samym tonie: istne dobrodziejstwo, ratunek, który przyszedł w samą porę, szansa liczenia się na przemysłowej mapie Polski.

Jednak ten sam zgrany chór, wyśpiewawszy pochwałną pieśń, zaczyna mieć pretenzie. Być może zbyt wielkie i zbyt wszechstronne nadzieje wiązano z fabryką, być może niecierpliwość rozbudzona trzema latami jakich nie zna historia Miastka stała się gwałtowniejsza, bardziej natężona. A być może również, iż w harmonijnym początkowo splocie wydarzeń zadźwięczały później dysonanse. I jedno, i drugie jest chyba prawdą. Zaden rozwój nie odbywa się przecież bezkonfliktowo.

Tak więc z niepokojem trzeba stwierdzić trudności szkoły w zdobywaniu uczniów. Nie tych wszakże, którzy o robieniu rękawiczek i bluz nie mają pojęcia, bo ci pchaliby się tu drzwiami i oknami, ale tych, którzy zdobywszy świadectwo zasadniczej szkoły poszli do pracy i uznali swą wiedzę za wystarczającą. Puściła się klasa Technikum, zwłaszcza technikum dla pracujących, spodziewano się na początku 40 uczniów, przyszło 30 i chodzą w kratkę lub wcale. Nie odnoszą skutku apele dyrekcji szkoły o przychodzenie na zajęcia tych, którzy już pracują, a jeszcze, i to dużo, powinni się uczyć. Zwołuje się rodzicielskie zebrania, rodziców przychodzi niewielu, a ci co przyszli deklarują chęć współpracy ze szkołą. Rodzice doceniają wartość nauki zawodu wymagającego w fabryce. Wygląda jednak na to, że nie docenia jej sama fabryka, jej kierownictwo. Uczący się nie zawsze mogą przysiąc na zajęcia, bo akurat pracują, a wagarujący mogą liczyć na pobłażliwość kierownictwa.

I dlatego nie będzie już Technikum, szkoły zdobytej cierpliwej i nawet gwałtownej perswazji. Fabryka obiecuje dać pracę tylko absolwentom zasadniczej szkoły skórzanej — jeszcze przez 10 lat. Fabryka

nie jest z gumy, nie może dać pracy wszystkim, którzy by jej chcieli — i to jest zrozumiałe. Ale może i powinna we własnym dobrze rozumianym interesie wymagać podnoszenia kwalifikacji właśnie w Technikum. Samą rutyną daleko się nie zajdzie.

Mówią w Miastku o załodze fabryki, że jest bardziej kulturalna, zachowuje się w publicznych miejscach grzecznie, nie wywołuje awantur — tym samym odróżnia się od innych grup. Trudno wszakże żądać, aby zakład młody przebież zdołał wykształcić typ robotnika nowoczesnego, wysoko zorganizowanego przemysłowca. By swoim ludziom już zdołał zaszczepić tradycję, a raczej nawyk robotniczej odpowiedzialności za całe środowisko, realności, politycznej pryncypialności. Załoga jest grzeczna, to dobrze, ale nie stać ją a razie na przewoźne nie Miastko.

Jeszcze wszystko jest w ruchu, od momentu rozpoczęcia produkcji zwolniło się lub zo-

stało zwolnionych z fabryki 270 osób. Jakiegokolwiek nie byłby motyw rozłąki, liczba jest zastanawiająca. To fakt, że na początku była „kasza”, że ludzie szukali nie tyle pracy, ile zarobku, że surowy reżim produkcyjny złamał niejednego słaby charakter. Ale trzeba odnotować ku rozważeniu i takie poglądy, które każą przypuszczać, iż w fabryce zbyt przytłaczającą rolę odgrywa reżim li tylko produkcyjny. To znaczy, że robotnik jest tylko robotnikiem.

Gdzie są młodzi z fabryki? W szkole, jak już wspomnieliśmy, nie zawsze ich widać, w zespołach artystycznych Miastka — prawie wcale. W zespołach własnych — również, bo to co było, przestało istnieć. Sport jest wciąż melodią przysięgi, a przecież jest on w ogóle nierozłącznym atrybutem postępu. Istniejący jeszcze w tym gabinecie kosmetyczny okazał się kłopotliwym przydatkiem, więc go zamknęli. Wiem, że to nie najważniejsze, ale jakiś krocze w tył.

Chciałoby się widzieć miasteczką fabrykę ośrodkiem wszystkiego, co w tym mieście pożądanego i nowego. Mówiąc krótko: szkołą pracy i życia. Jest fabryka szkołą pracy, stała się też szkołą życia, choć ta linia rozwoju wznosi się i opada. Wznosi się, gdy 72 członków i kandydatów partii z całą odpowiedzialnością obejmują opiekę nad swoimi towarzyszami z Dretynia, gdy w każdym wydziale powstaje brygada walcząca o tytuł socjalistycznej i dowodzącej produkcyjnym czynem dojrzałości do tej nazwy, gdy program społecznych zobowiązań (oszczędność surowca, uporządkowanie okolic fabryki), wartości 200 tysięcy złotych okazuje się za małym na ambicje załogi.

Powoli, z trudem kształtuje się mentalność robotniczego środowiska. Jeszcze jest stopień poglądów i poglądów, dopiero dorasta do skali fabryki w jej wewnętrzny życie. Jeszcze jej za mało, by ucząc się, szerząc kulturę, wiedzę, zmieniała psychikę społeczności przeszło 6 tysięcy mieszkańców Miastka.

Fabryka uratowała Miastko. Zapewniła setkom ludzi pracę, zarobek, chleb i coś do chleba. Stała się materialną bazą odrodzenia i rozwoju, w sposób szybki i oczywisty. Ilik widuje przekonanie o miasteczkim zaścianku i beznadziei. Stwarza warunki kontaktu ze światem, współuczestniczenia w procesie jego przeobrażenia. Patrzy na nią i żyje nią miasto, choć już do niej przyzwyczajone i traktujące jako rekompensatę za lata niepewności, oczekiwań na „cud”. Skoro jednak był został właściwie zapewniony, czas myśleć o nowych zobowiązaniach wobec środowiska. Zobowiązań niewymiernych, bo tkwiących w dziedzinie idei, psychiki, moralności, społecznej inicjatywy.

ZBIGNIEW MICHOTA

Studium Nauczycielskie w Kołobrzegu obchodzi 5-lecie działalności. Uroczystości jubileuszowe, zjazd absolwentów odbędą się 13 bm. Z tej okazji zamieszczamy poniżej artykuł wykładowcy kołobrzegskiego Studium Nauczycielskiego, który prezentuje naszym Czytelnikom tę placówkę kształcącą nauczycieli.

**P**AMIĘTAM ten wrześniowy dzień 1960 roku: 144 młodych dziewcząt i chłopców z różnych kątów Polski z przejęciem intonujących po raz pierwszy w Kołobrzegu „Gaudeamus igitur”... Vivant professores — powtarzały jak echo ściany pachnącej świeżymi tynkami auli. Oni — profesores — byli chyba jedynymi w tej sali, których odświętny nastrój nie pochłaniał bez reszty: Myśleli o salach wykładowych bez niezbędnego sprzętu, o podręcznikach, które dopiero trzeba będzie zdobywać... Po to tu zjechali z całego województwa — organizatorzy szkoły: mgr Br. Zgola i mgr A. Błaszak, wykładowcy: mgr J. Marinurowska, mgr Władysław Brzeziński, L. Piętko, mgr mgr Tadeusz Kielbiński, H. Orszt, mgr Bernard Wolfmann, mgr Tomasz Szrubka, Ulman, Słowik, Piętkowa.

Dzisiaj zastęp słuchaczy SN — na studiach stacjonarnych, zaocznych i eksternistycznych — liczy 850 osób. Tysięczny dyplom wydany został już kilka miesięcy temu. Z tym większą natarczywością staje przede mną pytanie: jak zdali egzamin dojrzałości społecznej?

Spotykam się z nimi na co dzień, nie muszę więc uciekać się do opinii innych. Wiele przykładów: Stałe kontakty uczelnianej organizacji ZMW z kołami wiejskimi: prelekcje, wieczornice, wspólne akcje społeczne. Tradycyjne już — sesje pomoroznawcze. Coroczna pomoc wielu pegierom w zbiorach niemniaków. Objęcie przez instruktorów ZHP nieomal całego miasta siecią żywotnych „drużyn pod

wórkowych”. Juwenalia — za inicjowane przed dwoma laty — barwny festyn młodzieńcy. Zrealizowanie hasła „1000 pomocy naukowych na 1000-lecie”. Kabaret „Karawana”. Społeczna poradnia psychologiczna, której ambicją jest

**Powiatowa „ALMA MATER”**

otoczenie opieką uczniów moralnie zaniedbanych ze szkół kołobrzegskich. Stałe zasilanie kadry wypróbowanych działaczy młodzieżowych, powiatowych organizacji ZMS, ZMW, ZHP. Uniwersytet dla rodziców w Szkole Cwiczeń, obrotu gwanym przez wykładowców SN. Chór, zespoły: taneczny i teatralny, teatrzyk kukielkowy, które mają na swoim koncie dużo występów. Żywe kontakty z wojskiem itd.

Siedzę w gabinecie dyrektora, żeby zebrać garść uogólnień. — Główne funkcje Zakładu — mówi on — to: kształcenie i wychowanie. Tu — trudniej o kolumny zestawień. Możemy wszakże stwierdzić, że udało nam się stworzyć warunki właściwego przebiegu procesu dydaktycznego.

Biblioteka liczy ponad 15 tys. tomów, są czytelnie — w szkole i w Domu Studenta. Adepti zawodu nauczycielskiego mają ponadto do dyspozycji doskonale wyposażony klub, 2 sale projekcji TV. Dobrze chyba mogą spełniać swoje zadania pracownie wydawnicze i gabinety naukowe. Po zagospodarowaniu boiska sportowego nasza młodzież ma pełne możliwości uprawiania sportu. Sporo aktywności wykazują koła naukowe. Nie które z nich legitymują się in interesującym dorobkiem.

Przygotowanie do zawodu? Wydaje się, że zgoda zadowalająca. W parze z tym idzie coraz intensywniejsze zaangażowanie społeczne młodzieży. 15 proc. studentów — to członkowie partii, 90 proc. działa w uczelnianych organizacjach ZMS, ZMW, ZHP. Liczba godzin przepracowanych w ciągu roku szkolnego tylko na rzecz Domu Studenta przekracza 20.000. Najbardziej procentują i cieszą w tym zbiorowym działaniu efekty wychowawcze: wyzwalanie się inicjatywy społecznej, przywiązanie do Uczelni, gospodarstwa, kolektywna współodpowiedzialność za Zakład. To z kolei stwarza przesłanki do przyspieszenia procesów dojrzenia obywatelskiego i kształtowania osobowości.

Spoglądam na plansze. 1960 r. — 144 słuchaczy stacjonarnych. 1965 — 300, 1968 — 70 r. — 500. Z nauczycielami studiującymi zaocznie i eksternistycznie — ponad tysiąc. Co 20. mieszkaniec Kołobrzegu — student! Pewnie — nie tylko inaczej zabrzmi Gaudeamus. Coś tam zmieni się w tradycyjnej treści słowa: czynnik miastotwórczy...

JERZY LISSOWSKI



Start — 10-osobowy mikrobus z karoserią ze sztucznego tworzywa wyprodukowany przez doświadczalne zakłady w Siewieco-Doniecku w obwodzie Ługańskim, pojawił się niedawno na ulicach Moskwy.



W salonie samochodowym w Turynie znana firma samochodowa „Fiat” zaprezentowała oryginalny samochodzik terenowy wyposażony w silnik fiata 500. Samochodzik ten może pokonywać wzniesienia w granicach do 40 st.

CAF — Photofax

# Podstuchane

## SPOSÓB NA SZCZURY

Przez kilka tygodni mieszkańcy Terespolis (Brazylia) nie będą wydawać ani grosza na kino. Za bilet wejścia służy bowiem martwy szczur. Miejscowe władze miejskie uważają ten sposób deratyzacji za najskuteczniejszy.

## CZERWIEN CZY FIOLET?

Wśród starszych mieszkańców Korsyki po dziś dzień zachował się zwyczaj, że demonstruje się swe sympatie polityczne przy pomocy paska u spodni. Republikanie, mianowicie, noszą u swych czarnych spodni czerwone paski, natomiast bonapartyści — którzy istnieją na Korsyce dotychczas — fioletowe.

## KWIATY PANA INTENDENTA

Francuski port la Rochelle szczyty się nie tylko ojcem termometru, Réaumur, który się tu urodził, ale i pewnym intendentem marynarki, niejakim panem Bègon, który przy wiozł z jednego ze swych rejsów do Ameryki Południowej nieznany w Europie różowy kwiat. Kwiat ten zaaklimatyzował się znakomicie i nazywa się do dziś begonia.

## MUZEUM OSTRYG

Na wyspie Oleron znajduje się jedyne na świecie muzeum ostryg. 15-tysięczna ludność tej wyspy nazywa siebie „pasterkami ostryg”, żyje bowiem wyłącznie z wychowu tych skorupiaków, które potrzebują aż 7 lat, by dorosnąć i powędrować na stoły bogatych smakoszy.

## AUTOMATY DO GOLENIA

Na niektórych zachodnioeuropejskich dworcach kolejowych zainstalowano automaty do golenia. Po wrzuceniu odpowiedniej monety można używać przez 3 minuty elektryczną maszynkę do golenia, wysterylizowaną uprzednio przez prąd gorącej pary.

Zdecydowana większość ludzi, obojętnie na którym szczeblu społecznej drabiny aktualnie siedzi, marzy o zrobieniu kariery. I dlatego wszyscy zapewne zechcą kupić i przeczytać nową książkę prof. C. Northcote Parkinsona: „Jak zrobić karierę” (KiW. Rysunki bardzo dowcipne — Robert C. Osborna, tłumaczył — również dowcipnie — Juliusz Kydryński). Ponieważ jednak nie wszystkim to się uda (nabyć na własność), tak samo jak nie wszystkim udaje się zrobić karierę — krótko co na ten temat mówi autor. A więc po pierwsze książki mówiące o tym „jak zrobić karierę” nie są zdaniem autora dla ludzi energicznych, inteligentnych, uczynnych, starannyh, miłych i bardzo lojalnych. „Ten rodzaj ludzi i tak zrobi karierę. Osobnik potrzebujący porady to ktoś poniżej przeciętnego poziomu — głupi, leniwy, niedbały, nieuczynny, przykry we współżyciu i niełojalny. To dla niego powinno się napisać taką książkę”. (Sądzę jednak, że bez obawy skompromitowania się możecie książkę Parkinsona kupić, gdyż nasze księgarnie nie będą zapisywać adresów

# Nowe Książki

kupujących). Po drugie (jeśli już zdecydowaliście się książkę kupić, przeczytać i skorzystać z rad autora) — pamiętajcie — mówi prof. Parkinson, że kariera kończy się przy biurku, gdyż „Cokolwiek się zdarzy, biurko czeka na każdego z nas”. Wreszcie — mówi autor — „skoro raz usiedliśmy za biurkiem, problem nasz polega na tym, w jaki sposób przenosić się od biurka, dopóki nie osiągniemy szczytu piramidy”.

Jeśli jednak te wszystkie niebezpieczeństwa nie odstraszają Was od przeczytania tej książki — czyli od przystąpienia do robienia kariery — pamiętajcie, że jak dotąd tom II pt. „Jak utrzymać się na stanowisku” nie został jeszcze napisany.

Od tej, jakby nie było dość „niebezpiecznej” książki — przejdźmy, jak mawia pewien gajowy, w inne rewiry.

Z wydawnictw traktujących o ostatniej wojnie polecamy

tom wspomnień Grzegorza Fedorowskiego: „Leśne ognie” (Wyd. MON). Autor — doktor medycyny skierowany z Warszawy na Wołyń opowiada o formowaniu się 27. wołyńskiej dywizji Armii Krajowej i jej walkach z ukraińskimi faszystami i Niemcami. Wiele miejsc poświęca autor współdziałaniu tej dywizji z radzieckimi oddziałami partyzanckimi i z regularnymi jednostkami Armii Radzieckiej.

Z nowości literatury społeczno-politycznej nadesłano nam takie pozycje jak: Kazimierz Łaski: „Zarys teorii produkcji socjalistycznej” (KiW) — praca omawiająca czynniki wzrostu dochodu na rodowego, tempo wzrostu, równowagę między produkcją i spożyciem, zagadnienie podziału dochodu narodowego i inwestycji oraz wpływ stopy wzrostu gospodarczego na równowagę rynkową i ogólny poziom cen; Jerzy Ciepielewski: „Wiek polski w latach wielkie

go kryzysu 1929—1935”. Materiały i Dokumenty. (KiW. — wybór wydany w serii: Go spodarka Polski 1918—1939; Henryk Katz: „Karol Marks i jego epoka” (KiW) — popularna monografia wydana w ramach biblioteczki „Światowida”.

Miłośnikom beletrystyki radzieckiej polecamy wybór świetnych opowiadań młodego pisarza radzieckiego Ilii Zwieriewa, zatytułowany: „Drugi kwiecień” („Iskry” tłum. Z. Fedeki i Z. Głowia-kowa). Są to — jak pisze autor — niewymyślone historie, w których pisarz stara się ujawnić „wzajemny stosunek tego co pozorne i tego, co istotne w człowieku”. Natomiast dla tych, których interesuje literatura Szwajcarii, „Czytelnik” wydał powieść Waltera Matthias Diggelmanna zatytułowaną: „Hary Wind zeznaje” (tłum. Maria Wisłowska). Jej treścią są zeznania w śledztwie prowadzonym przeciwko sekretarzowi generalnemu Szwajcarskiej Ligi Obrony Kraju, oskarżonemu o zdradę stanu.

J. K.

# Stos w Duesseldorfie

Rozpalili go nad brzegiem pięknej rzeki Ren. Najpierw ułożyli podpałkę, potem pierwszą partię owego łatwopalnego materiału, z boków drewniane szczapy i deseczki. Kiedy płomień wesoło strzelił w górę, grali na gitarach i śpiewali. Z takim samym zapalem, jak przedtem, zanim wyruszyli w pochodzie nad brzeg Renu, czytali na głos biblię. Wśród śpiewów, grania i wesołego trzaskania ognia dorzucali na stos nowe partie „potępionych przedmiotów zła”.

Było ich kilkudziesięciu. Chłopców i dziewcząt pod wodzą pobożnych i bogobojnych sióstr zakonnych. Wszyscy oni ci młodzi ludzie, należą do silnej i wpływowej w Niemczech zachodnich organizacji „Związek Młodzieży Kościoła Walczącego”.

Palili książki. Te, które, jak twierdzą, szerzą zło, są „brutalne, kryminalne, porno graficzne i utopijne”.

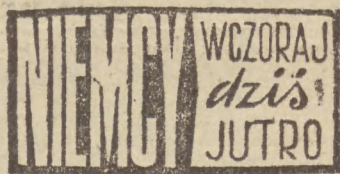
Opinia publiczna w Duesseldorfie, gdzie się to stało — i w całym kraju nad Renem — zareagowała rozmaicie. Jedni po prostu machnęli lekceważącą ręką. Inni śmiali się z wybryku niedowarzonej grypy młokosów. Jeszcze inni dali wyraz swemu głębokiemu zaniepokojeniu.

„Camus, Grass, Kästner, Nabokov, Sagan — być spalonym w tym towarzystwie — to zaszczyt dla każdego pisa-

rza. Tak samo było w 1933 r. Przeciustawmy się początkom świata, w którym znówu zaszczepie jest zostać spalonym.” — tak pisał jeden z literatów zachodnio-niemieckich w tamtejszym popularnym tygodniku. Wydaje się, że miał sporo racji. A artykuł swój zatytułował: „Czy znasz ten kraj, gdzie najpierw płoną książki?”

No cóż, znamy i to bardzo dobrze. Z własnych doświadczeń. Nie minęło nawet zbyt wiele czasu. Zaledwie trzydzieści kilka lat.

Wówczas w tym kraju równie zaczęto od palenia książek. Częściowo nawet



tych samych autorów. Np. Ericha Kästnera. Tyle, że odbywało się to na większą skalę i z większą pompą, pod protektorem samego ministra propagandy Rzeszy niemieckiej. Było to w roku 1933, u początku drogi na jaką wprowadzili hitlerowcy naród niemiecki. Po tej drodze posuwano się szybko. W kilka lat później doszło do palenia ludzi; na masową skalę.

Analogia to może wydawać

się dość odległa, może robić wrażenie sztucznego wyolbrzymienia tego incydentu. Rzeczywiście trudno bezpośrednio porównywać tamtą masową, złowrogą akcję sprzed lat, z wyczynem grupy młodzików sprzed kilkunastu dni. Inne okoliczności, inne czasy.

Wymowa jednak obu zdarzeń jest ponura, refleksje muszą być niewesołe. Tu i tam u podstaw jest ślepa nie tolerancja, szowinizm i nienawiść do kogoś, kto reprezentuje inne poglądy, szerzy inne idee, uzurpowanie sobie prawa do ich bezwzględного zwalczania najbrutalniejszymi środkami. Fakt, że w kraju, którego przywódcy głoszą, iż zerwał on bezpowrotnie z hitlerowską przeszłością i jest pomocą jedynym z najbardziej demokratycznych na świecie — takie rzeczy są możliwe, ten fakt ma swą wymowę. Znalazła się zdolna do tego, bo odpowiednio wychowana i nasycona takim duchem, grupa młodzieży. Znalazły się władze, które na ową manifestację obskurantyzmu wydały pozwolenie. Odezwały się potem liczne głosy usiłujące wydarzenie bagatelizować, czy wręcz usprawiedliwiać jego sprawców. — To wszystko składa się na klimat, w którym nawet pojedynczych podobnych incydentów lekceważyć nie można.

Jeżeli traktuje się na serio nauki historii i wyciąga z nich odpowiednie wnioski.

A. POLAN

# KAIR

## OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT

— stolica Zjednoczonej Republiki Arabskiej.



CAF

POWIEŚĆ  
ANDRZEJ WĄDRZYŃSKI

# OSTATNIA NOC W CIUDAD TRUJILLO

(89)

Kampanię wyborczą rozpoczęto od ataku na Urenę: niszczone wozy, którymi jeździł na spotkania z wyborcami, konfiskowano jego artykuły wybijano szyby w oknach jego domu. Każdego dnia przypominano mu serią szykan, że Trujillo jest jego patronem, że tylko Trujillo może zostać prezydentem. Nie pomogła interwencja Departamentu Stanu u generała Trujillo. Trujillo twierdził, że nie go nie obchodzi, że nie inspirował tych wyczynów, ale widocznie cały naród marzył o takim prezydencie, jak on, Rafael Leonidas Trujillo.

W kwietniu Estrella Urena był już „miękki”: zgodził się, że będzie kandydować na wiceprezydenta, i sam zaproponował na prezydenta Republiki „jedynego odpowiedniego człowieka do piastowania tej najwyższej godności” — generała Trujillo.

Atmosfera tych dni: bandy pistolerów, które podlegały rozkazom kapitana Miguela Angela Paulino, płałowały miasto, przeprowadzały oblawy i rewizje, aresztowały tysiące osób. Codziennie ginęli lub znikali w niewyjaśniony sposób senatorowie i ministrowie, wielu dziennikarzy, właściciele ziemscy, przywódcy związków zawodowych, studenci, ludzie podejrzani o lewicowe poglądy...

Tapurucua i kilka pistolerów przejeżdżał czerwonym parkadem przez przerażone miasto, krążył po jego wszystkich ulicach, zasypywał je seriami z ręcznych karabinów maszynowych. La carro de la muerte siała śmierć i grozę, terrorizowała miasto. Płałowano sklepy i strzelano do okien, podpalano domy i pilnowano, by ich mieszkańcy splotnęli żywcem.

Tapurucua pamięta, jak Komisja Kontroli Wyborów protestowała przeciw krwawym wyczynom popleczników Trujillo. Wtedy zamordowano kilku członków tej komisji, pozostali złożyli rezygnację. Parlament powołał nową Ko-

misję Kontroli, ale opozycja zakwestionowała legalność tej decyzji. Trybunał Konstytucji przyznał jej rację — i Tapurucua wiedział dlaczego, i jak to się stało: pod bramą gmachu, w którym obradował Trybunał, stał czerwony packard...

Parlament bronił się jeszcze przeciw bezprawiu, apelował w sprawie orzeczenia Trybunału do Sądu Najwyższego. Piętnastego maja, kiedy Sąd Najwyższy miał zatwierdzić wyrok pierwszej instancji i ulegalizować działalność nowej Komisji Wyborów, kapitan Miguel Paulo wtargnął ze swoimi ludźmi na salę obrad. Trujillo nie potrzebował Komisji. Sędziowie, ratując życie, kryli się i uciekali, pod ostrzałem pistolerów skakali przez okna. Jeden z nich przebrał się w kobiece suknie... Na ulicy czekał na uciekinierów czerwony „pojazd śmierci”.

Sterroryzowane organizacje i grupy parlamentarne wycofały swoich kandydatów.

Na liście wyborczej pozostał jeden jedyny kandydat: generał Trujillo.

W kilka dni później Departament Stanu przyjął informację, że liczba głosów, które otrzymał Trujillo, jest znacznie wyższa od liczby wyborców. „Przekraczała dwukrotnie ogólną ilość oddanych głosów”. Trujillo nie przejął się tym; wiedział, co znaczy zdobycie władzy. Zdobywał ją w opętanej furii.

Tapurucua pamiętał, jak w godzinę po ogłoszeniu wyniku wyborów. Trujillo zarządził aresztowanie wszystkich innych kandydatów. Zamordowano pierwszego kandydata opozycji, Federico Valasqueza. Drugi kandydat, Morales, zbiegł do Porto Rieo, gdzie zorganizowano na niego serię zamachów. Zginął zbiegły z Republiki poeta Vigilio Martinez Reyna. Ministra finansów z rządu Vasqueza zabito dwoma strzałami z „carro de la muerte”, w chwili gdy wychodził z kina.

Tapurucua celnie strzelał. Pomyślał wówczas — i teraz o tym sobie przypominał — że posiadanie najpłynniejszych dziewcząt nigdy nie dało mu takiego upojenia, jak moment zmuszenia oka na przedłużeniu szczytów i muszki, jak blysk wystrzału rozdzierającego przestrzeń i celnie trafiony człowiek, kulący się, wspinający na palce stóp, zdumiony i przerażony, padający na ziemię. Ekscytowało go wręcz fizyczne wyobrażenie warstw skóry i tkanek otwierających się przed rozgryzanym pociskiem.

„Albo historia generała Larancueta z pierwszego roku ery Trujillo...”

10 czerwca 1930 roku popularny generał Larancourt, przywódca Partii Postępowej, zorganizował oddziały partyzanckie. Wytropiono go, jego brygadę okrążyły wojska rządowe. Doszło do spotkania Abbeza i Larancueta. Abbez, na kłaniając generała do zrezygnowania z bitwy, obiecał mu w imieniu Trujillo całkowite bezpieczeństwo osobiste i nieetykalność. Larancourt przybył do stolicy, witany wylewnie przez Trujillo. Kiedy Larancourt udał się do hotelu, Tapurucua otrzymał od Trujillo sekretne polecenie. Zrealizował je tego samego wieczoru: w hotelu Larancueta zgasił nagle wszystkie światła i rozległo się kilka wystrzałów. Kiedy wkręcono zlurowane bezpieczniki, znaleziono przestrzelone kulami ciało Larancueta.

Prasa dominikańska podała: „mimo wspaniałomyślności prezydenta Trujillo wobec pokonanego wroga, prawdopodobnie zamachu dokonały oburzone elementy patriotyczne, które nie mogły pogodzić się z myślą, że w stolicy przebywa wróg ludu, wolności i demokracji, generał Larancourt”. Dominikańczycy czytali — i w milczeniu patrzyli na siebie oczyma, które dla obserwatorów nie nie wyrażały, Tapurucua doskonale odróżniał takie spojrzenia od wszelkich innych.

„Zachichotał w okrywającej go clemności... Dwie Marsylianki. Dwie wrogie armie otwierające przeciw sobie ogień, i śpiewające pieśń o wolności i nienawiści do tyranów. Minęli już uśpione San Cristobal, zbliżali się do miasta Asua. W głębi wozu panowało milczenie.

Murphy, posłuszny zaleceniu gitarzysty z olbrzymią szczyką, nie rozmawiał z ludźmi, między którymi siedział. Wszystko jest w porządku, myślał, teraz jedziemy w kierunku Azua, później minimy Duverge, i to będzie trzeci odcinek drogi, a potem zostaje już niewiele, przejazd wzdłuż wybrzeża Lago de Enriquillo — i granica Haiti. Jezu, trudno uwierzyć, że wszystko tak dobrze idzie, Harriet czeka na Florydzie, i trzeba będzie do Harriet wysłać telegram z Saltrou, albo Petionville, albo już z Port-au-Prince... Może trochę mnie oblać, że tak zwiewam, może oni wypuściliby mnie na ten urlop, ale nie, nie, z takimi typami nigdy nie wiadomo, nie dopuściliby mnie do ambasady, groził...

(d. c. n.)

## Jubileusz Cieślików

Z okazji Dnia Nauczyciela oraz 5-lecia powstania MKS „Cieśliki” Słupsk, w sobotę i w niedzielę odbędą się w Słupsku turnieje piłkarskie z udziałem czołowych polskich zespołów juniorów. Na stadionach Słupska: 650-lecia i Czarnych wystąpią drużyny: Zryw Chorzów, Agrykoli Warszawa, Łódzianki Łódź, Chrobrego Szczecin, MKS Gdańsk oraz jubilatów — MKS Cieśliki. Zespoły zostały podzielone na dwie grupy A i B. Otwarcie turnieju nastąpi w sobotę, o godz. 9.30 na Stadionie 650-lecia.

Na jubileusz MKS Cieśliki przybył najlepszy piłkarz w Polsce po wojnie — wielokrotny reprezentant Polski — **GERARD CIEŚLIK**. W piątek spotkał się on z młodzieżą Technikum Ekonomicznego. W sobotę (godzina 14) Gerald Cieślak przeprowadzi trening z absolwentami szkoły Cieślaków. Początek turnieju w sobotę w grupie A o godz. 10 (trzy mecze w grupie A. Stadion 650-lecia), a o godz. 10.30 na stadionie Czarnych odbędą się trzy mecze w grupie B. W niedzielę początek zawodów — na stadionie Czarnych o godz. 9.30 a na Stadionie 650-lecia — o godz. 10.

W sobotę o godz. 19 w Szkole Drzewnej odbędą się spotkanie władz miejskich z uczestnikami i gośćmi turnieju.

## Dokąd się wybieramy?

### PIŁKA NOŻNA

W sobotę i w niedzielę piłkarze ligi okręgowej rozegrają trzecią i ostatnią w tym sezonie kolejną spotkań rundy rewanżowej.

W Koszalinie: **BALTYK — GRANIT** Świdwin (sobota, godz. 19); w Słupsku: **CZARNI — LECHIA** Szczecinek (niedziela, godz. 13.30); w Białogardzie: **WŁOKNIARZ — GWARDIA** Koszalin (niedziela, godz. 13.30); w Wałczu: **ORZEŁ — GRYF** Słupsk (niedziela, godz. 12); w Koszalinie: **PŁOMIEN — POLCON** Polczyn (niedziela, godz. 11); w Szczecinku: **DARZBÓR — KORAB** Ustka.

### BOKS

W Szczecinku: **LECHIA — ARKONIA** Szczecin (niedziela, godzina 11, hala sportowa) — spotkanie o wejście do II ligi bokserskiej.

### KOSZYKÓWKA

LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA MŁCZYŹNY. (Sobota). W Koszalinie: **BALTYK — ISKRA** Białogard (sobota, godz. 19).

KLASA A (wszystkie mecze odbędą się w niedzielę): **Gryf Słupsk — Gwardia Koszalin** (sobota, godz. 11); **Płomień Koszalin — Rega Świdwin** (sobota, godz. 11); **MKS Złocieniec — Kotwica Kołobrzeg** (sobota, godz. 11); **Orzeł Wałcz — Sparta Złotów** (sobota, godz. 11).

KLASA B: **Start Bytów — Darzbor Szczecinek** (sobota, godz. 16); **Baltik Ib Koszalin — Iskra Ib** (sobota, godz. 17.30). Łącznie: **Sława Sławno — Sparta Złotów** (sobota, godz. 18).

### SIATKÓWKA

LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA KOBIEC. (Sobota). W Koszalinie: **BALTYK — MKS SZAMOTUŁY** (sobota, godz. 17); w Bytowie: **LZS BASZTA — MKS POZNAN** (sobota, godz. 18);

w Złotowie: **SPARTA — LKS KŁOS** Głowo (sobota, godz. 18).

Niedziela: **BALTYK — LKS KŁOS** (sobota, godz. 13); **LZS BASZTA — AZS POZNAN** (sobota, godz. 11); **SPARTA — MKS SZAMOTUŁY** (sobota, godz. 11).

MŁCZYŹNY (sobota): **BALTYK — LZS WYBRZEŻE** Kołobrzeg (sobota, godz. 10); **Gryf Słupsk — LZS MIOSŁAW** (sobota, godz. 18).

Niedziela: **BALTYK — LZS MIOSŁAW** (sobota, godz. 15); **Gryf Słupsk — LZS WYBRZEŻE** (sobota, godz. 14).

LIGA OKRĘGOWA MŁCZYŹNY. (Wszystkie mecze odbędą się w niedzielę): **LKS Głaz Tychowo — Przelom Drawsko** (sobota, godz. 13.40); mecz odbędą się w Karlinsku; **AZS Koszalin — Ikar Bonin** (sobota, godz. 10); **Kuter Darłowo — LZS Sławno** (sobota, godz. 17); **Granit Świdwin — Basza Bytów** (sobota, godz. 11).

KLASA A: **Kuter Ib Darłowo — LZS Sokół Karlino** (sobota, godz. 13); **Baltik Ib — LZS Czernina** (sobota, godz. 11); **LZS Dębica — LZS Orkan** Dąbrówka (sobota, godz. 11); **LZS Orkan Słupsk — Stocznowiec Ustka** (sobota, godz. 9); **LKS Lech Czarniech — LZS Sokół Szczecinek** (sobota, godz. 11); **Relaks Polczyn — Olimpia Złocieniec** (sobota, godz. 11); **Płomień Koszalin — Start Międzybóże** (sobota, godz. 11); **Płomień Szczecinek — Czarni Lipka** (sobota, godz. 9).

KLASA A KOBIEC: **Baltik Ib Koszalin — LZS Wyrzyszek**; **Płomień Radawica — LZS Złocieniec** (sobota, godz. 14, mecz odbędą się w Złocieniu).

JUNIORZY (sobota): **Orkan Słupsk — Sokół Szczecinek** (sobota, godz. 16); **Sokół Szczecinek — Technik Świdwin**; **Orkan — Technik**.

Niedziela: **Gryf Słupsk — Wyrzyszek** (sobota, godz. 13); **Orkan Słupsk — PTW Sławno** (sobota, godz. 9); **Technik Świdwin — Basza** (sobota, godz. 12); **Technik — Basza** (sobota, godz. 12); **Czarni Słupsk — LZS Złocieniec** (sobota, godz. 13); **Sparta Złotów — LZS Złocieniec** (sobota, godz. 12).

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamienhofa — wystawa malarstwa rosyjskiego i radzieckiego.

MUZEUW POMORZA SKROPOWEGO — czynne od godz. 10 do 16.

MUZEUW SKAN — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

## CO, GDZIE, KIEDY?

(Sobota-niedziela, 13-14 XI 65 r)

### DZURURY

#### KOSZALIN

Dziesięć Apteka Społeczna nr 10 — ul. Zwycięstwa 22 — tel. 22-88.

#### SŁUPSK

Apteka nr 19 przy ul. Pawła Fiedera 38, tel. 47-16.

### WYSTAWA

#### KOSZALIN

MUZEUW — Wystawa prac III Pleneru Koszalińskiego. SALA WYSTAWOWA WDK — Pokaz filatelistyczny „Debiuty 65” — godz. 11-20.

KAWIARNIA „RATUSZOWA” — projekty kostiumów teatralnych Kazimierza Wiśniewskiego z Krakowa.

#### SŁUPSK

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamienhofa — wystawa malarstwa rosyjskiego i radzieckiego.

MUZEUW POMORZA SKROPOWEGO — czynne od godz. 10 do 16.

MUZEUW SKAN — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

KLUBACH — czynne od godz. 10 do 17.

BYTÓW — Wioski i miłość (włoski, od lat 16).

DARŁOWO — Osiem i pół (włoski, od lat 16).

GOSCIŃCO — Nieletni świadek (angielski, od lat 16).

KARLINO — Banda (polski, od lat 16).

KOSZOBREZ — I dalej będę śpiewać (ang., od lat 12).

PIAST — Syn marnotrawny (włoski, od lat 16).

WYBRZEŻE — Popioły — I i II seria (polski, od lat 16).

MIĄSTKO — Judex albo zbrodnia ukarana (franc., od lat 16).

POLANÓW — Ofelia (francuski, od lat 16).

POLCYN-ZDRÓJ — WOLNOSC — Noc w ZOO (NRF, od lat 12).

OGNISKO — Latający profesor (USA, od lat 9).

SŁAWNO — Miłość 20-latków (franc., od lat 16) — panoram.

SWIDWIN — MEWA — Olbrzym (USA, od lat 12).

REGA — Koniec naszego świata (polski, od lat 16).

WARSZAWA — Romans z nieznanym (USA, od lat 16).

TYCHOWO — Skrawek błękitnego nieba (Jugosł., od lat 12).

USTRONIE WIOSNY — Krytonim „Preludium II” (NRF, od lat 16) — panoram.

BARWICE — Utracony raj (węgierski, od lat 18).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZAPLINEK — Gwiazda szeryfa (USA, od lat 12).

CZARNE — Ludwika, do ronda (Jugosł., od lat 15).

CZŁOPA — Zerwany most (polski, od lat 16).

CZŁUCHÓW — Helena Trojańska (USA, od lat 12).

DEBRNO — Babette idzie na wojnę (franc., od lat 12).

DRAWSKO — Szeherezada (francuski, od lat 16).

JASTROWIE — Opętanie (francuski, od lat 18).

KALISZ POM. — Barwy walk (polski, od lat 12).

KRAJENKA — Tarpany (polski, od lat 16).

MIOSŁAWIEC — Drwony na pasterkę (CSRS, od lat 16).

OKONEK — Złoty grzech (polski, od lat 16).

SCZECINEK — PDK — Prawo i pięść (polski, od lat 16).

PRZYAZN — Popioły — I cz (polski, od lat 16).

TUCZNO — Piękna Lureta (NRD, od lat 16).

WALCZ — MEDUZA — Rancho w dolinie (USA, od lat 16).

TECZA — Gentleman z Epsom (franc., od lat 16).

PDK — Sekretarz rejonu (radziecki, od lat 12) i Strachy zamku Spessart (NRF, od lat 16).

ZŁOCIENIEC — MEWA — Jumbo (USA, od lat 9).

WIEDZA — Człowiek na torze (polski, od lat 12).

ZŁOTÓW — Słodkie życie (włoski, od lat 15).

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajm Filmów w Koszalinie.

## przerwa w dostawie wody dla miasta Koszalina

od dnia 14 XI 65 r. godz. 10 do dnia 16 XI 65 r. godz. 10

natomiast w dniach od 16 XI 1965 r. do dnia 26 XI 1965 r

W 50-lecie ruchu filatelistycznego w Warszawie wprowadzona została do obiegu kartka pocztowa z nadrukowanymi znaczkami o wartości 40 gr i ilustracją. Projekt znaczka i ilustracji opracował Fr. Winiarski. Nakład — 100 tys. sztuk. Ukazało się też w obiegach 9 kartek pocztowych, wydanych z okazji 200-lecia Tęciatru Narodowego. Znaczki wartości 40 gr. i ilustracje projektowali artyści plastycy: St. Topper i S. Małach.

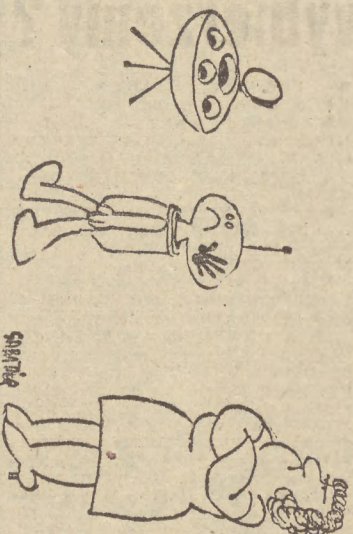
SIPEX 1966

W dniach 21—30 maja 1966 r. odbędzie się w Waszyngtonie Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna „Sipex 1966” pod patronatem FIB. Na wystawie zgromadzone zostaną najlepsze zbiory filatelistyczne z całego świata. Ktoś będzie ekspozowane w ponad 2 tys. tam. Wydano już propozycje, należki z kalendarzowymi. Medale wystawowe będą również opatrzone tym samym rysunkiem.

KACIK  
FILATELISTY

NOWOŚCI  
ZAGRANICZNE

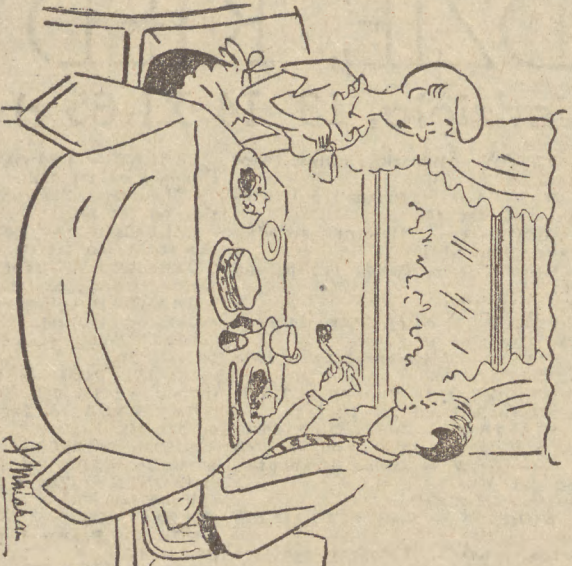
Dla upamiętnienia 10. rocznicy przyłączenia Austrii do ONZ Austria wydała okolicznościowy znaczek z budynkiem ONZ w Nowym Jorku oraz flagami Austrii i ONZ. W Wielkiej Brytanii ukazują się znaczki wydane z okazji Festiwalu Sztuki Współczesnej w Bristolu. Oprócz portretu królowej Elżbiety II, na znaczku umieszczono trzy tancerze postacie. Mali wydali 4-znaczkową serię poświęconą walce z gruźlicą. W Birmudach ukazało się 8 znaczków w formacie kółła przedstawiających złote monety. Rysunki są wyliczone. Austria upamiętnia 100. rocznicę śmierci artysty malarza Ferdynanda G. Waldmüllera.



Niegościnne Ziemiaki

Pani domu upiekła na prozono przyjęcie tuskę, kaczkę i oczekuje od gości uznania. Biesiadnicy uczują jednak w milczeniu. Chcąc ratować sytuację, pan domu powiada: — To zabawne, jemy tu sobie tuskę, kaczkę i pomysłcie tylko, że przez całe wieki istniały tylko dwie kaczki: te, które znajdowały się w arce Noego. Na to jeden z gości: — A co się stało z drugą?

Uczta



— Ja też wiem, że to niedobre, ale nie narzekam.

wydanem znaczka z autotypem artysty. W Ekwadorze wydano 5 znaczków dla upamiętnienia misjonarzy zamordowanych w dzungli. 120. rocznicę znaczka pocztowego NRP upamiętnia wydaniem znaczka, na którym przedstawiono najstarsze znaczki Thurn-Taxis z 1852—1859. W Rumunii ukazało się 8 znaczków poświęconych różnym rasom psów do polowania. Z okazji Uniwersalnej Węgry wydały 9 znaczków przedstawiających: spiryt, pływania, skok do wody, ćwiczenia gimnastyczne kobiet, tenis, szermierkę, koszykówkę, piłkę wodną i piłkę ręczną. Wydano także blocek z widokiem stadionu.

Matka małego pacjenta rozmawia z dyrektorem szpitala: — Mój synuś polknął złoty pierścionek i ma być operowany. Jak pan sądzi, czy mogę z całym spokojem zająć temu młodemu chirurgowi, który będzie go operował?

— Oczywiście, on jest absolwinie uczciwy.

Gromada pisków leci przed zimą na południe. Jeden z nich pyta sąsiada: — Dlaczego my wszyscy zawsze lecimy za tym kretym, co leci na przódzie?

— Bo on ma mapę...

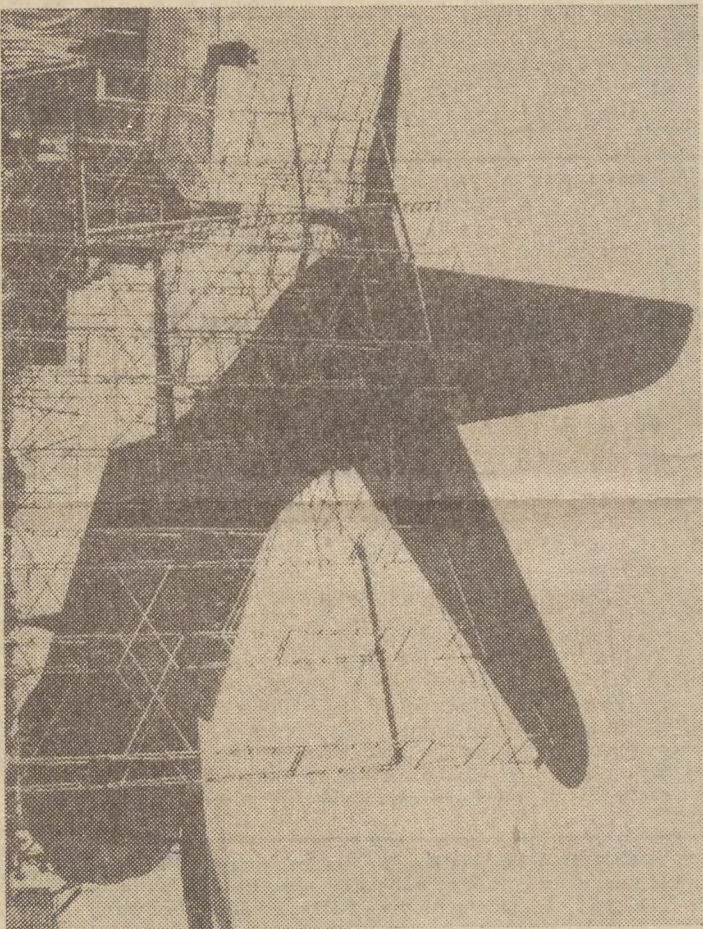
RYWAL SCHMIDTA

Jak informuje tygodnik „Leichtathletik”, Igor Ter Owanesjan, exrektorysta świata w skoku w dal, zamierza konkurować z naszym Józefem Schmidtem w trójskoku. W celach treningowych wykonuje skoki w dal, odbijając się prawą nogą i osiąga 7 m 65 cm.

Replika

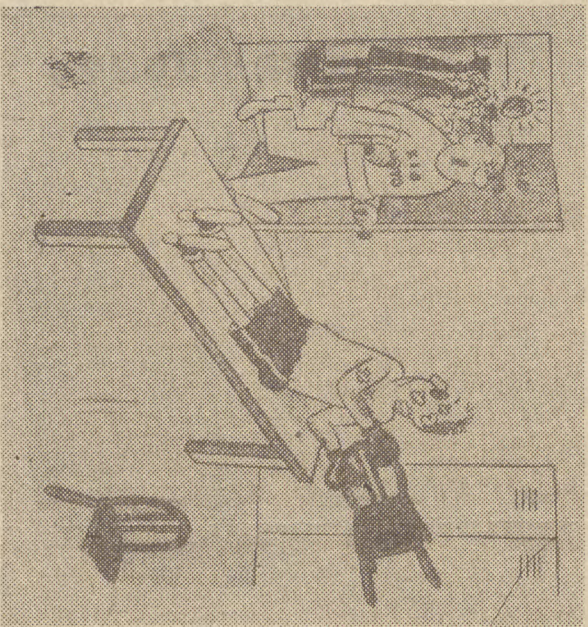
Prom przepływa przez rzekę. Turysta przygląda się wiejskiemu proboszczowi, który trzyma drżącego osiołka, przywiązane do linie. — Dlaczego ten osioł tak drży? — pyta proboszcza. — A pan by nie drżał, mając na szyi sznur, a o bok siebie kładąc?

Pacjentka do lekarza: — Panie doktorze, te pigułki, które zalecił pan mi mój mąż... — Jak to, nie poskutkowały? — Chwileczkę. Przy obiedzie wrzuciłam jedną do



MÓWCA

Cesarz austriacki Franciszek Józef, wszystkie swoje przemówienia odczytywał z kartki. Mówiono, że ktoś mu je pisał, a cesarz tak był pewien ich treści, że nigdy nie zadrżał sobie trudu uprzedniego zaznajomienia się z nimi przed wystąpieniem. Raz wypadło cesarzowi odczytać przemówienie z okazji święta narodowego Austrii. Przemówienie to tak Franciszek Józef zakończył: — A teraz na cześć naszej kochanej ojczyzny wznowię po trzykroć okrzyk: Hoch! Hoch!... i przewróciwszy kartkę na drugą stronę, po malej przerwie krzyknął po raz trzeci: Hoch!



Recepta

— Uspokój się Kid, to nie on, to ja. usiadła obok niego. A po deserze i trzeciej pigułce, och, panie doktorze... — Czyżby nie tego pani czuła? — Tak, tak, ale w resztu racji?..

Zapominał

Pewien Szkot wraca po 10 latach z Ameryki. W porcie oczekuje go ojciec oraz trzech braci, wszyscy z brodami po pas. — To teraz taka moda, że wszyscy zapuszczacie brody? — pyta Szkot. — To ty nie pamiętasz? Przecież wyjeżdżając, zabrałeś ze sobą naszą brzytwę.

ZEMSTA

Do gabinetu dyrektora przedsiębiorstwa wchodzi młody człowiek. — Pan mnie sobie nie przypomina? To właśnie mnie przed rokiem zwolnił pan z pracy. — Więc czego pan sobie teraz życzy? — Teraz to ja jestem inspektorem i mam tu przeprowadzić rewizję.

Znalazł wyjście

cy ZSRR a potem dopiero trafia do rąk adresatów. Otoż kierownikowi poczty zboczyło już odpowiadanie na skargi mieszkańców i wystąpił z dość oryginalnym pomysłem. Zwrócił się mianowicie do ONZ z prośbą o namówienie Związku Radzieckiego do zmiany nazwy swojej stolicy.

Polacy nie gęsi...

„Podanie ob. G., które wpłynęło do tut. Dyrekcji, zostało przesłane do KRPB z prośbą o wykonanie w nim usterek.”

„Kolej ten nie ma w ogóle chęci do chowania swin, co jest w obecnym czasie bardzo niewskazane.”

„W podaniu nie została podana litera prawna na



Trzy rzeczy wyganiają człowieka z domu: dymaniący piec, ciekący dach i kłóliwa żona. (Salomon) Szczerście przychodzi do tych, którzy go oczekują. Trzeba jednak na jego przyjście mieć drzwi otwarte. (T. Mann)

Anielki powiadają, że u nich nie jest pomysłane dla kobiet. Nawet mężczyźni. Mądra rada to jest coś, czego mądry nie potrzebuje, a głupi nie rozumie. Kto zawsze potrafi oprzeć się pokusom, ma albo silny charakter, albo słabe pokusy. (Lancoroński)

Ludziom często wydaje się, że są gigantami, podczas gdy w rzeczywistości są gówniarzami. (Jarosław Ha-sek)

To, co ma pozostać przychodzi zawsze punktualnie. Nie każdy kto kładzie, musi być kapłanem. (wskodnie).

STADIONY ŚWIATA

Największy stadion świata — to stadion Maracana w Rio de Janeiro, mieszczący 220 tys. widzów. Dalej idą w kolejności: „Hamden-Parc” w Glasgow — 160 tys. widzów; „Riverside-Parc” w Buenos Aires — 150 tys. widzów; „Soldiers Field” w Chicago — 125 tys. widzów; „Hamartin” w Madrycie — 120 tys. widzów; „Wembley Stadium” w Londynie — 115 tys. w dzów.

|    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|
| 6  | 1  | 2  | 3  | 4  | 5  |
| 8  | 9  | 10 | 11 | 12 | 13 |
| 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 |
| 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 |

ROZRYWKI



Redaguje Stupski Klub Szaradzystów przy PDK KRZYŻOWKA NR 257

P o z i o m o — 2. Alkohol mętowny; 6. Część marynarki; 7. Słownik; 8. Współwzrost; 9. Konkurent; 10. Świadek; 11. Rzemieślnik; 12. Rzeźba; 13. Świeży sok owocowy lub gronowy; używany do wyrobu wina; 14. Zerwanie; 15. Dla zdrowia na powietrzu; 16. Młodzieńczy wybieg; 17. Element toru ko-

Uł. „LECH” Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem redakcji z dopiskiem: KRZYŻOWKA NR 257. Wszystkie trafne odpowiedzi, które wpłyną najdalej do soboty dnia 20 listopada, wezmą udział w losowaniu 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI NR 256:

P o z i o m o — colt, pręt, orbita, usta, step, ekstaza, Attur, Aral, wół, Magda, kamorita, trak, ułan, szwank, knia, tank.

P i o n o w o — czub, loteryjka, tręta, wiatr, pasza, topola, tarasówka, sum, kwiatek, bar, taksa, motwa, grun, kask.